

CZY ZBRODNIENIE NATO DOCZEKAJĄ SIĘ SPRAWIEDLIWOŚCI?

fragment książki

HENRYK PAJĄK 'TRZECIA WOJNA ŚWIATOWA' LUBLIN 2002

Copyright by Henryk Pająk

My jesteśmy źródłem terroru wszechobejmującego. Mamy na usługach ludzi wszelkich poglądów, wszelkich zasad: odnowicielei monarchii, demagogów, socjalistów, komunistów oraz wszelkich utopistów.

Protokoły Mędrców Syjonu (Prot. VI)

Trzecia wojna światowa zostanie rozpoczęta przy użyciu konfliktu, jaki rozniecą Iluminaci pomiędzy „politycznymi syjonistami” i liderami świata muzułmańskiego. Wojna będzie prowadzona w ten sposób, że islam (świat arabski włączając mahometanizm) i polityczny syjonizm (włączając państwo Izrael), zniszczą się nawzajem.

Willy Guy Carr: Pionki w grze, 1955 r.

My, Żydzi, kontrolujemy Amerykę i Amerykanie wiedzą o tym.

Premier A. Szaron: „Rzeźnik Libanu i Palestyny”

Tajnych akcji nie należy mylić z działalnością misyjną.

Henry Kissinger – syjonista-Iluminat

PIERWSZY FRONT TRZECIEJ WOJNY

Trzecia wojna światowa nie zaczęła się ani nad ruinami World Trade Center, ani masakrą Afganistanu. Obydwa te akty bezprzykładnego ludobójstwa były konsekwentną kontynuacją syjonistycznego ekspansjonizmu okupującego wszystkie struktury władzy, gospodarki, ekonomii, a zwłaszcza potęgi militarnej największego mocarstwa świata, jakim są Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

Pierwszym frontem ofensywy amerykańskiego syjonizmu przeciwko wolnym narodom Europy i Azji, była napaść na wolną Jugosławię przez NATO, poprzedzona gigantycznym przygotowaniem propagandowym, idącym w parze z umiejętnie dawkowaną dywersją wewnątrz Jugosławii i na scenie międzynarodowej. Ostatnim etapem tego przygotowania do najazdu na Jugosławię, było metodyczne prowokowanie waśni, a potem walk Albańczyków z Kosowa z Serbami - dwiema nacjami od 50 lat żyjącymi dotąd w pełnej zgodzie. To wykorzystywanie odrębności narodowych czy religijnych – było, jest i pozostaje stałą metodą rozbijania krajów upatrzonych do terrorystycznego rozsadzania ich od wewnątrz. Końcowym etapem każdej takiej terrorystycznej dywersji i prowokacji, jest inwazja militarna. Przykłady z ostatniego dziesięciolecia, to właśnie Jugosławia i Afganistan, w następnej kolejności przygotowanie inwazji na Iran i Irak, tym razem z wykorzystaniem mniejszości kurdyjskich w tych krajach.

Jugosławia została zdruzgotana nalotami z powietrza, a następnie rozszarpana na kadłubkowe państewka niezdolne do suwerennej egzystencji.

Ale już w okresie bombardowań i końcowej agonii Jugosławii, na całym świecie narastała fala oburzenia przeciwko amerykańsko-NATO-wskiemu ludobójstwu. Odbywały się w wielu stolicach świata olbrzymie demonstracje protestu. Organizowano konferencje prasowe i naukowe ilustrujące barbarzyństwo tych współczesnych Hunów.

Powstawały setki demaskatorskich publikacji w wolnych od syjonizmu mediach. Głosy oburzenia pojawiały się niekiedy nawet w tychże mediach, zależnych od pieniędzy wielkich korporacji i syndromu międzynarodowej tajnej władzy pieniądza, polityki.

Niżej podpisany dołożył swoją cegiełkę do tej demaskatorskiej kampanii pisząc książkę Bandytyzm NATO. Rok później ukazała się książka wybitnego pisarza Waldemara Łysiaka: Stulecie kłamców. Znajduje się w niej duży rozdział demaskujący niezliczone kłamstwa i przemilczenia propagandy natowskiej z okresu inwazji na Jugosławię i tuż po niej.

W tym samym czasie spontanicznie zawiązywały się organizacje i ruchy protestu przeciwko NATOowskiemu

barbarzyństwu, gromadzące i dokumentujące ujawnione, a także nieznanne tajne plany strategiczne dotyczące najazdu na Jugosławię, wpisane w dalekosiężny plan opanowywania Bałkanów w drodze do roponośnych terenów południowych byłych republik ZSRR i Zatoki Perskiej.

Uderzenie na Afganistan stanowiło drugi etap tego kleszczowego oskrzydlenia południowej Azji i dalszego osłabiania i tak już osłabionej terytorialnie i ekonomicznie Rosji posowieckiej. Jeszcze na długo przed wybuchem wojny jugosłowiańskiej, spontanicznie zawiązała się międzynarodowa organizacja pod nazwą: Centrum Akcji Międzynarodowej. Obrąła sobie za cel demaskowanie przygotowań do rozbioru Jugosławii, a potem inwazji na Serbię: ostrzeżenie świata przed konsekwencjami tego pochodu nowożytnego barbarzyństwa w drodze do budowania Jednego Rządu Światowego, Jednego Państwa, Jednej Ekonomii, Jednej Religii, Jednej Antywartości. Wspomniane Centrum Akcji Międzynarodowej wydało wtedy książkę: NATO na Bałkanach – głosy opozycji. Tylko nieliczne egzemplarze dostały się, na zasadzie nowego pokomunistycznego drugiego obiegu do Polski, ale bariera języka uczyniła z niej książkę całkowicie w Polsce nieznaną. Opisano tam dopiero zbliżającą się wojnę w Jugosławii oraz jej przyszłe dalekosiężne skutki. Cele zbliżającej się wojny z roku 1999, odpowiedź na kluczowe pytanie - kto na tej wojnie zyska a kto straci; taktyka tej wojny; jej uzasadnianie, były już wyjaśniane na długo przed podpisaniem tzw. ugody z Dayton.

NATO na Bałkanach okazała się skutecznym narzędziem do mobilizowania międzynarodowego oporu przeciwko zalewowi propagandy, która w swej beczelności zniżyła się do poziomu prymitywnego histerycznego wrzasku zagłuszającego każdy głos prawdy, każdy odruch zbiorowego czy indywidualnego protestu. Tysiące ludzi w kilku krajach wykupiły tę książkę tak szybko, że niezbędny stał się natychmiastowy jej dodruk. Przetłumaczono ją także na język serbski i grecki. Obszerne fragmenty ukazały się w językach: francuskim, niemieckim, włoskim. Książka NATO na Bałkanach stała się bronią przeciwko wojnie NATO w Jugosławii.

Od czasu jej ukazania się, 78 dni barbarzyńskich bombardowań Jugosławii, okupacja Kosowa, obalenie pochodzącego z wolnych wyborów rządu Jugosławii, wreszcie porwanie jej prezydenta, a także inwazja NATO na Macedonię – całkowicie zmieniły sytuację na Bałkanach.

W związku z tym pojawiła się konieczność dokonania nowej oceny sytuacji w tym regionie; oceny skutków stale rozszerzającej się okupacji Bałkanów.

Z tych potrzeb zrodziła się zbiorowa praca szeregu wybitnych znawców problemu. Nosi ona tytuł: Tajny Plan – zajęcie Jugosławii przez wojska amerykańskie i NATO.

Książka Tajny Plan to niezwykle cenny tekst. Składa się z publikacji szeregu autorów, które zgodnie demaskują kłamliwą wrzawę na temat prowadzonych wtedy przez NATO zbrodniczych bombardowań Jugosławii.

Zawierają głęboką analizę rzeczywistych przyczyn tej inwazji na Bałkany. Autorzy zawartych tam opracowań są uznanymi autorytetami, ekspertami w dziedzinie polityki, ekonomii, wojskowości, prawa międzynarodowego. Są znanymi organizatorami ruchów antywojennych, pochodzącymi głównie z krajów członkowskich NATO i tam na różne sposoby dyskryminowanymi.

To ludzie mający odwagę stawiać czoła zalewowi kłamstw i dezinformacji, rozpowszechnianych przez przestępczą elitę NATO.

Jednym z autorów jest nie byle kto, bo Ramsey Clark – były Prokurator Generalny USA. W rozdziale zatytułowanym: Oskarżenie USA i NATO o zbrodnie przeciwko pokojowi, zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości, w sposób absolutnie bezdyskusyjny, wyczerpujący, oparty na głębokiej, w tym tajnej wiedzy – Ramsey Clark daje prawną wykładnię przestępczych i zbrodniczych działań prowadzonych przez NATO w Jugosławii. Były Prokurator Generalny USA stawia tym krajom dziewiętnaście zarzutów popełnienia przestępstwa. W konkluzji każdego z tych 19 zarzutów, Ramsey Clark powołuje się na konwencje, układy i prawa międzynarodowe - pogwałcone przez dowództwo NATO.

W rozdziale tej zbiorowej pracy zatytułowanym: Główny sprawca przemocy - Prokurator Rams Clark ukazuje wojnę na Bałkanach jako część składową długiego ciągu wojen, interwencji i zamachów stanu, prowadzonych i inspirowanych przez Stany Zjednoczone w różnych częściach świata. Prowadzonych i inspirowanych od ponad stu lat!

W kontekście trwającego obecnie nikczemnego procesu byłego prezydenta Jugosławii Slobodana Milosevica, bardzo ważny jest w tej książce rozdział autorstwa pani S. Flounders, opatrzonej wymownym tytułem: Rozwiązać NATO i jego trybunał! Oto fragmenty tego rozdziału. Są one niezwykle ważne dla ustaleń w niniejszej książce. Wyd. Retro opublikuje ją w lipcu 2002. Bardzo polecam jej lekturę

Rozwiązać NATO i jego trybuna

Sara Flounder

Jaka jest przyczyna trwających od dziesięciu lat wojen, które doprowadziły do rozpadu Socjalistycznej Federacji Republiki Jugosławii

Czy sprawiły to wyłącznie wściekłe machinacje jednej diabolicznej postaci – Slobodana Milosevica?

Takie jest właśnie oficjalne stanowisko tzw. Międzynarodowego Trybunału ds. Zbrodni w byłej Jugosławii z siedzibą w Hadze. Czy historia była kiedykolwiek aż tak prosta? Czy trwające nadal wojny na Bałkanach stanowią, jak zwykły mówić o tym media, nowy cykl „nie kończącej się nienawiści na tle etnicznym pomiędzy małymi narodami regionu? A może zamieszane są w to potężne siły zewnętrzne, próbujące dokonać siłą zmiany dotychczasowego statusu regionu? Jakie rzeczywiste cele amerykańskich i zachodnioeuropejskich korporacji kryją się pod hasłem trwałej przebudowy regionu? Czy przejęcie przez korporacje kluczowego przemysłu, infrastruktury i zasobów Bałkanów i Europy Wschodniej jest wyłącznie przypadkiem? Czy fakt pojawienia się baz NATO w każdym kraju regionu nie ma związku z tym przejęciem?

Prowadzący śledztwo na miejscu zbrodni starałby się nie tylko zrozumieć, co się stało i jak to się stało, ale co najważniejsze, kto na tym skorzystał. Należy więc przyjrzeć się nie tylko oficjalnym przyczynom wojny. Należy wskazać tych, którzy na niej skorzystali najwięcej. Kto będzie właścicielem przemysłu i zasobów naturalnych? Kto otrzyma kontakty na odbudowę zniszczonej wskutek bombardowania infrastruktury?

Kto zyska na zawłaszczeniu przemysłu i sektora usług, stanowiących do tej pory wspólna własność publiczną?

Bliższe przyjrzenie się trybunałowi, który dzisiaj posiada władzę pozwalającą oskarżyć, aresztować i skazać każdego polityka z Europy Wschodniej, stanowi wyłącznie pierwszy krok w zrozumieniu sił kontrolujących rozwój wydarzeń w regionie.

Odpowiedź na pytanie, kto ustanowił ten trybunał i jaki porządek zamierza narzucić podbitym krajom, wyjaśnia w dużej mierze rolę sił zewnętrznych we wszystkich wydarzeniach minionej dekady. Postanowienia tego trybunału posiadają olbrzymie znaczenie dla przywódców politycznych i generalicji krajów, które prowadziły wojnę przeciwko Jugosławii. Kiedy rozwieje się dym medialnej propagandy i opadnie wojenna gorączka, jak ocenią ludzie na całym świecie tę barbarzyńską zbrodnię dokonaną przez światową potęgę militarną wspólnie z innymi mocarstwami, której ofiarą jest kraj mniejszy i liczący mniej ludności niż stan Ohio?

Wyobraźmy sobie sąd, który pozwala na utajnienie aktu oskarżenia, przesłuchiwanie na posiedzeniach zamkniętych, utajnienie przebiegu procesu i postępowania dowodowego. Wyobraźmy sobie sąd, który zmienia procedury i reguły postępowania dowodowego w dowolnie wybranym momencie, nawet w trakcie procesu.

Wyobraźmy sobie sąd, w którym nie ma ławy przysięgłych ani niezależnego ciała odwoławczego. Nie ma kaucji. Wyobraźmy sobie sąd, w którym ani oskarżony ani jego obrońcy nie mają prawa przesłuchać świadka oskarżenia, a nawet dowiedzieć się, kto jest tym świadkiem. Tajni świadkowie oskarżenia nie muszą nawet pojawić się w sądzie czy odpowiadać na jakiegokolwiek pytania. Oskarżyciele odczytują anonimowe oświadczenia przekazane mediom, traktując je jako materiał dowodowy. Osoby odwiedzające oskarżonego nie mają prawa rozmawiać z mediami. Wyobraźmy sobie sąd, który zabrania obrońcy wizyt u oskarżonego, bądź nie uznaje obrońcy z jakiegokolwiek powodu, łącznie z tym, że obrońca nie jest do tego sądu nastawiony przyjaźnie.

Wyobraźmy sobie sąd, który jest opłacany, nominowany i utrzymywany przez prywatne korporacje i kilku miliarderów, których gigantyczne interesy zależą właśnie od decyzji tego sądu. Takim właśnie sądem jest Międzynarodowy Trybunał ds. Zbrodni w byłej Jugosławii. Trybunał, którego postępowanie dyktują te same kraje, które bombardowały Jugosławię przez 78 dni, rzuciły tysiące bomb odłamkowych i radioaktywnych zawierających zubożony uran, zniszczyły sieć energetyczną i na setki lat skaziły jugosłowiańską ziemię tysiącami ton radioaktywnych odpadów pochodzących z zużytych osłon grafitowych nuklearnego paliwa z reaktorów jądrowych; zburzyły 480 szkół i 33 szpitale, bombardowały place targowe, mosty oraz konwoje uchodźców.

Przed takim właśnie trybunałem został postawiony prezydent Jugosławii Slobodan Milošević. Prezydent Milošević został porwany na rozkaz Waszyngtonu, z pogwałceniem jugosłowiańskiej konstytucji, wbrew decyzji parlamentu oraz sądu federalnego i przewieziony do celi więziennej w Holandii. Będzie sądzony pod zarzutem odpowiedzialności za wszystkie zbrodnie i wojny lat dziewięćdziesiątych. W czasie pierwszego przesłuchania w dniu 3 lipca 2001 prezydent Milošević określił w sposób zdecydowany i jasny swoje stanowisko:

Traktuję ten trybunał jako fałszywy trybunał, a oskarżenie jako oskarżenie fałszywe.

Zdażył tylko powiedzieć, że celem tego trybunału jest sfabrykowanie fałszywej legitymizacji zbrodni wojennych popełnionych przez NATO w Jugosławii, zanim sędzia nakazał wyłączenie mikrofonu. Pełny tekst wypowiedzi prezydenta jest zamieszczony w niniejszej książce. Stanowi ważny dokument historyczny. Ktokolwiek ją przeczyta, zrozumie natychmiast, dlaczego siły, które doprowadziły do uwięzienia prezydenta Milosevica, uniemożliwiły włączenie jego oświadczenia do materiału dowodowego. Prezydent Milosevic dowodzi, że trybunał w Hadze stanowi wyraz dążeń kilku najpotężniejszych państw tego świata do zniszczenia choćby pozorów suwerenności pozostałych krajów, zwłaszcza tych małych i rozwijających się. Trybunał działa bez jakiegokolwiek oparcia o istniejące prawo i traktaty międzynarodowe, czy Kartę Narodów Zjednoczonych. Porwanie i uwięzienie prezydenta Milosevica wskazuje wyraźnie na potrzebę bliższego przyjrzenia się temu trybunałowi, jego mocodawcom i jego celom.

Fundamentalnego znaczenia nabiera jednoznaczne rozstrzygnięcie kwestii, kto tu jest oskarżony, a kto nie jest i dlaczego. Czy istnieje gdzieś jakakolwiek siła zdolna zakwestionować decyzje tego trybunału?...

Międzynarodowy Trybunał ds. Zbrodni w byłej Jugosławii – bezprawny sąd zwycięzców
Procedury sądowe stanowią prawomocną podstawę osądzenia dowolnego przestępstwa, czy to drobnego rabunku, zbrodni w afekcie, czy też nadużyć finansowych. W procesie zakłada się rozpatrzenie wszystkich dowodów i ich ocenę przez bezstronnych prawników i sędziów. Protokół procesu stanowi oficjalny dokument. Od setek lat odpowiedzialni za najbardziej okrutne akty przemocy, takie jak niewolnictwo, piractwo i podboje kolonialne, starali się nadać własnym postępkom pozory prawomocności, tworząc doraźnie prawa i procedury sądowe. Podbite narody zamykano w obozach. Ofiary uznawano za sprawców własnego cierpienia. Przeciwstawiamy się takiemu postępowaniu.

NATO zmusiło Radę Bezpieczeństwa do powołania tego trybunału jako politycznego oręcza. Trybunał posiada tyle wiarygodności, ile można jej kupić w oparciu o budżet idący w dziesiątki milionów dolarów, pozwalający na stałą obecność trybunału w mediach. Siły policyjne w dwudziestu krajach gwarantują wyegzekwowanie jego wyroków. Jak to ujął rzecznik prasowy NATO Jamie Shea, To właśnie nasze kraje dały środki finansowe na powołanie trybunału i głównie my finansujemy jego działalność.

Madeleine Albright powołała ten trybunał w roku 1993 z pogwałceniem Karty Narodów Zjednoczonych. Była w tym czasie ambasadorem Stanów Zjednoczonych przy ONZ! Od początku swego funkcjonowania trybunał służył doraźnym celom politycznym swoich mocodawców. Jego głównym zadaniem było uzasadnianie rozszerzanej stopniowo militarnej okupacji całego regionu. (...)

Trybunał konsekwentnie odmawia podjęcia tych właśnie kwestii. Polityczny charakter trybunału nakazuje mu zrzucić winę za zaistniałą sytuację wyłącznie na walczące ze sobą narody Jugosławii. A przecież żyły one razem w pokoju przez pięćdziesiąt lat. To jest trochę tak, jakby próbować zrozumieć przyczyny wybuchu I Wojny Światowej, która zaczęła się właśnie w Sarajewie, analizując wyłącznie motywy, którymi kierował się serbski student dokonując zamachu na Arcyksięcia Ferdynanda. Historia pokazała, że prawdziwą przyczyną tamtej wojny była rywalizacja między mocarstwami o nowy podział świata na strefy wpływów.

Prowadzący dochodzenie, choćby tylko udając bezstronność, musiałyby dokładnie sprawdzić motywy militarnego układu, który rozpoczął 78-dniowe bombardowania, przyjrzeć się atakowanym celom i rodzajom stosowanej broni, sprawdzić wyjaśnienia i podawane przez generalicję powody dzisiejszej okupacji Jugosławii. Musiałyby zapytać, czy była to decyzja podjęta błyskawicznie, pod naciskiem gwałtownie zachodzących wydarzeń, czy też była wynikiem starannego planowania i premedytacji.

Trybunał w Hadze nie jest na pewno ani bezstronnym, ani uczciwym sądem. Łączymy się ze wszystkimi ludźmi na całym świecie, którzy domagają się rozwiązania tego trybunału.

Trybunał ds. wojny NAT

Znaczące fragmenty książki Tajny Plan poświęcone są informacjom przekazywanym w trakcie przesłuchań prowadzonych przez tzw. trybunały społeczne, które odbywały się na całym świecie w latach 1999-2000, i które uznały, że Stany Zjednoczone i dowództwo NATO są winni popełniania zbrodni przeciwko pokojowi, zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości w trakcie agresji na Jugosławię w roku 1999.

10 czerwca 2000 r. na końcowym przesłuchaniu w Nowym Jorku, oskarżenie przedstawiło dowody pokazujące niezbitcie, jak za pomocą sieci kłamstw rozpowszechnionych przez medialną propagandę urabiano opinię publiczną, przygotowując ją do wojny. Następnie wykazano, w jaki sposób strategii i ideolodzy Zimnej Wojny opracowali założenia i strategię wojny, jak również, w jaki sposób siły NATO celowo prowokowały akty wrogości – zbrodnie przeciwko pokojowi. Świadkowie opisywali zniszczenia i szkody stanowiące zamierzony efekt działań NATO przeciwko ludności cywilnej Jugosławii - zbrodnie wojenne. Następnie przedstawiano zbrodnie dokonane na ludzkości okupowanego Kosowa, traktowane jako zbrodnie przeciwko ludzkości.

Część II zawiera analizę najpotężniejszej broni w arsenale Pentagonu – całkowicie podporządkowanych mediów.

Ta wojna została nagłośniona jako interwencja humanitarna.

Chodziło rzekomo o powstrzymanie zbrodni o niewiarygodnie wielkiej skali. W czasie wojny Departament Stanu oświadczył, że w masowych grobach leży 100 000 ludzi, inni mówili o 500 000 zaginionych i uznanych za zmarłych. Przegląd zasobów internetowych wykazał, że opublikowano, bądź rozpowszechniono w telewizji i radiu ponad 1000 opisów dotyczących masowych grobów, masakr, ćwiartowania zwłok i gwałtów. Bezpośrednio po zakończeniu wojny specjalnie przygotowane zespoły z 17 krajów przebywały w Kosowie przez ponad 5 miesięcy, rozkopując miejsca, w których rzekomo dochodziło do masakr. Nie znaleziono ani jednego masowego grobu. Jedno zdjęcie jest warte więcej niż tysiąc słów. Przygotowując tę książkę przejrzelśmy tysiące zdjęć. Dowody są przytłaczające i niepodważalne. We wkładce ze zdjęciami w części III próbowaliśmy na kilku stronach pomieścić obrazy, które pokazują ogrom celowego zniszczenia cywilnej infrastruktury – zbrodnię przeciwko ludzkości.

Celem tej najnowszej książki jest wykazanie, że NATO nie tylko winne jest zbrodni wojennych, ale że samo istnienie NATO jest zbrodnią. W części IV NATO jest określone jako grupa przestępcza o wyraźnych zamiarach działania w skali globalnej. Udowadniamy, że mocarstwa NATO nie kierują się względami humanitarnymi, lecz działają w interesie goniących za zyskiem ponadnarodowych korporacji i banków.

Potężne korporacje potrzebowały tej wojny, strategii USA potrzebowali wroga. Strategia USA zmierzała do przekształcenia NATO w agresywny pakt militarny między USA i Europą Zachodnią, w celu przejęcia kolonialnej kontroli nad Afryką, Azją i światem arabskim, a także Europą Wschodnią i Bałkanami. Ta wojna jest efektem przestępczej zmywy mającej na celu umocnienie na globalnym rynku pozycji Waszyngtonu, we współpracy, ale i rywalizacji z mocarstwami europejskimi. Dzisiaj mamy nowe bazy NATO w Chorwacji, Bośni, Macedonii, Albanii, Kosowie, Bułgarii i na Węgrzech. Prawie wszystkie kraje Europy Wschodniej już czekają w kolejce na przyjęcie do NATO. Tuż przed rozpoczęciem bombardowań Jugosławii, do NATO zostały nagle przyjęte Polska, Czechy i Węgry

29 marca 2001 r. Bułgaria podpisała umowę zezwalającą oddziałom NATO na stały pobyt na bułgarskiej ziemi. To wszystko nie dzieje się przypadkiem. Tak wygląda plan „Nowego Porządku Świata”. W trakcie brutalnych negocjacji w Rambouillet, Francja, jeszcze przed wojną, Waszyngton postawił Jugosławii bezwzględne ultimatum:

NATO musi otrzymać nieograniczony dostęp do wszystkich jugosłowiańskich lotnisk, dróg, portów i urzędów transportowych, w przeciwnym razie Jugosławia musi się liczyć z całkowitym zniszczeniem. Dla przywódców NATO największą zbrodnią Milosevica jako prezydenta Jugosławii, było właśnie niespełnienie tych żądań. Nawet po 78 dniach nieustannych bombardowań Jugosławia nadal odmawia wpuszczenia obcych wojsk na swoje terytorium z wyjątkiem Kosowa. George Robertson, Sekretarz Generalny NATO, na spotkaniu ministrów krajów członkowskich NATO w dniu 10 października 2000, powiedział:

Wszyscy wiemy, że w południowo-wschodniej Europie i byłej Jugosławii otwierają się przed nami ogromne możliwości. Te „możliwości” stają się nieodpartą potrzebą, wręcz uzależnieniem. Armia Stanów Zjednoczonych jest dzisiaj większa niż siły zbrojne wszystkich pozostałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ razem wzięte.

Handel bronią stanowi największą i najbardziej zyskowną pozycję eksportową gospodarki USA. Stany Zjednoczone są zdecydowanym liderem, jeśli chodzi o sprzedaż broni do innych krajów. Połowa rocznych budżetów przyszłej dekady w krajach Europy Wschodniej zostanie przeznaczona na zakup broni, po to tylko, by sprzęt na tych „wschodzących rynkach” był kompatybilny ze sprzętem NATO. To jest właśnie bonanza dla amerykańskiego przemysłu zbrojeniowego. Bogate kraje naftowe rejonu Zatoki Perskiej są dzisiaj zadłużone z uwagi na to, iż te marionetkowe państewka wydają większość swych budżetów na amerykańską broń. Gospodarka USA jest dziś zależna od zbrojeń. Przemysł zbrojeniowy przynosi dzisiaj bogactwo tylko niewielkiej grupie swoich akcjonariuszy. Jednocześnie wojny, które trwały, trwają, a także te planowane w najbliższej przyszłości, pochłaniają ponad połowę budżetu federalnego USA, pochodzącego przecież z naszych podatkowa.

Zbrodnie wojenne – bombardowanie Serbii

W czerwcu 2000 r. Carla Del Ponte, przewodnicząca Trybunału w Hadze, powołanego przecież w celu osądzenia zbrodni wojennych w Jugosławii, odmówiła nawet zbadania zarzutów wniesionych przeciwko rządowi USA i paktowi militarnemu NATO, a dotyczących stosowania zakazanych przez prawo międzynarodowe broni, takich jak bomby rozpryskowe, bombardowania obiektów cywilnych tj. szkół, szpitali, ciepłowni, placów targowych i konwojów uchodźców.

W części V Tajnego Planu prezentujemy wyniki badań katastrofy ekologicznej, użycie broni radioaktywnej i planowane niszczenie infrastruktury cywilnej – włączając szkoły, szpitale, ciepłownie i ciągi komunikacyjne. Materiał ten jest niepodważalny i bezsporny, podobnie jak wybrane fragmenty z Białej Księgi rządu Jugosławii, dokumentującej każdy atak bombowy, której fragmenty zamieszczamy w aneksie.

Wpływ bombardowań sięga daleko poza Bałkany, a ich skutki odczuwać będą jeszcze przyszłe pokolenia.

NATO kontynuuje wojnę

Część VI dotyczy kwestii interwencji Stanów Zjednoczonych i Europy w okresie powojennym. Aby „ustawić” wyniki wyborów w Jugosławii we wrześniu 2000 r., wydano kwotę ponad 100 mln dolarów. W międzyczasie MFW i banki zachodnie zastosowały sprawdzoną i skoordynowaną metodę zaciskania pętli ekonomicznej, w celu wymuszenia prywatyzacji przemysłu, stanowiącego do tej pory własność publiczną oraz wprowadzenia drastycznych cięć w systemie opieki społecznej. Stworzono w ten sposób warunki do wymuszania kolejnych ustępstw.

Politycy, którzy doszli do władzy przy poparciu Waszyngtonu, doprowadzili do uwięzienia i porwania prezydenta Milosevica.

Niestety, nawet spełnienie wszystkich żądań Waszyngtonu nie zapewnia ani pokoju, ani stabilizacji, ani dobrobytu, jak zdążyły się już przekonać kraje Europy Wschodniej i były republiki radzieckie. Nawet taki maleńki protektorat amerykański jak Macedonia, którą ugięła się pod naciskiem USA, wystąpiła z Federacji Jugosłowiańskiej i pozwoliła na stacjonowanie obcych wojsk, jest teraz rozrywana na strzępy.

Ciągle rosnąca obecność NATO oraz nowa runda ustępstw stanowi cenę za powstrzymanie ataków rebeliantów uzbrojonych i finansowanych przez NATO, co nie przesądza dalszego rozbioru Macedonii. W trakcie 4000 nalotów na Bośnię i Hercegowinę w roku 1995 oraz 38 400 nalotów na Jugosławię w roku 1999, media powtarzały nieustannie slogan, że była to akcja ratunkowa - wojna humanitarna, mająca na celu powstrzymanie masakr dokonywanych na niespotykaną skalę. Jest dzisiaj jasne, że nie była to ani akcja ratunkowa, ani humanitarna. Mamy natomiast trwałą, zakrojoną na wiele lat okupację całego regionu.

Zbrodnie przeciwko ludzkości

Zakończenie bombardowań przez NATO nie oznacza bynajmniej końca wojny. Okupacja Kosowa przez NATO pokazuje że pokój i pojednanie nie znajdują się na liście priorytetów paktu. W części VII pokazujemy olbrzymią skalę zjawiska określanego w prawie międzynarodowym jako „zbrodnie przeciwko ludzkości”. Wykazujemy, że NATO świadomie stosowało politykę represjonowania i wypędzenia z Kosowa całych grup narodowościowych, które sprzeciwiały się okupacji. Płądrowano pomniki kultury i kościoły, a zakłady przemysłowe przejmowano siłą. Romowie z Kosowa, jedna z bardziej uciskanych narodowości, byli poddawani systematycznym prześladowaniom na równi z Serbami. Czy ta wojna, jak to obiecywano, przyczyniła się do rozwiązania kryzysu? Czy okupacja całego regionu przez siły NATO i stacjonowanie ponad 65 000 żołnierzy w Kosowie i Bośni przyniosło pokój i pojednanie, czy choćby stabilizację? Nie. 150 000 Serbów, Romów i kosowskich Albańczyków, którzy sprzeciwiali się obcej okupacji, zostało wypędzonych z Kosowa, niemal natychmiast po rozpoczęciu okupacji przez siły NATO i oderwaniu Autonomicznego Okręgu Kosowa i Metohiji od Jugosławii. Tymczasem wojna objęła już Macedonię.

W lipcu 2001 nowy rząd Jugosławii spotkał się z generalicją NATO. Na spotkaniu, według agencji informacyjnej Beta, serbski wicepremier Nebojsa Covic, jugosłowiański minister spraw zagranicznych Goran Svilanovic, jugosłowiański generał Miroslaw Krstic i generał policji Goran Radosavljevic, zostali poinformowani przez dowódców amerykańskich w Niemczech o przygotowanych planach współpracy wojskowej. Plan zakłada oddanie w 99-letnią dzierżawę siłom NATO bazy Bondsteel w Kosowie. Waszyngton żąda także dzierżawy stacji radarowej na gorze Kapaonik, którą armia jugosłowiańska wyposażyla w brytyjski sprzęt. Plan zakłada również przystosowanie lotniska wojskowego w Sjenicy do lądowania ciężkich transportowców amerykańskich.

Aneks zawiera niektóre, bardziej istotne reakcje publiczne na bezpodstawne oskarżenia wniesione przez trybunał NATO w Hadze. Jest to materiał zebrany na całym świecie przez Społeczne Trybunały ds. Zbrodni Wojennych NATO. Potężne wiece odbyły się w Berlinie, Kijowie, Rzymie, Wiedniu i Nowym Jorku, przesłuchania w kilkunastu innych miastach, a masowe protesty w Atenach. Berliński prawnik wniósł sprawę z oskarżenia prywatnego przeciwko rządowi federalnemu za szkody wyrządzone ludności Varvarin, miasta w Serbii, podczas ataku bombowego w roku 1999.

Przesłuchania potwierdziły w sposób namacalny, że w dzisiejszych czasach tylko zwycięzcy piszą historię. Wspólny wysiłek setek tysięcy ludzi przyjmujący różnorakie formy, pozwoli udokumentować i napisać prawdę o wojnie i stawić czoła wojennej propagandzie. Jest on bardzo ważny dla prowadzenia skutecznej walki przeciwko NATO. Będzie znajdować coraz szerszy oddźwięk na całym świecie.

Sprzeczności NATO

Największym problemem NATO jest fakt, że system kapitalistyczny narzucony siłą, intrygami i obiecywaniem dobrobytu, zarówno na Bałkanach jak i pozostałych częściach świata, nie jest w stanie zapewnić lepszej egzystencji, czy wyższego poziomu życia, niż systemy gospodarek planowych, które zniszczył. W skali całego świata w czasie ostatniej dekady setki milionów ludzi popadły w ubóstwo przy jednoczesnym podwojeniu majątku dwustu największych miliarderów. Dwustu największych miliarderów ma więcej niż wynosi łączny dochód dwóch miliardów ludzi. W Kosowie, podzielonym dzisiaj na pięć stref okupacyjnych, poziom bezrobocia sięga 60%. W Bośni, gdzie od czasu podpisania ugody z Dayton wydawano ponad 5 mld dolarów, gospodarka leży w gruzach. Co zamierza załatwić serbski premier Zoran Djindic i jego banda kolaborantów za kwotę 1,3 mld dolarów pożyczki obiecanej za sprzedaż prezydenta Milosevica do Hagi? Jeśli kiedykolwiek ją otrzyma.

Wiecznie nienasycony system kapitalistyczny nie tylko wywołał wojnę w Jugosławii. Na całym obszarze od Adriatyku po Syberię nastąpiło dramatyczne, najbardziej gwałtowne w czasach historycznych obniżenie średniej długości życia, jak podaje raport ONZ z roku 1999. Całe przemysły, które zapewniały pracę, dochody i emerytury setkom milionom ludzi, zostały sprzedane za grosze i pocięte na złom. Według terminologii kapitalistycznej miały złą strukturę i nie przynosiły zysków, mimo że dostarczały niezbędnych produktów i usług. Skończyła się bezpłatna opieka społeczna, zdrowotna i szkolnictwo. Lawinowo wzrosła liczba narkomanów, alkoholików i prostytutek, jako efekt chaosu i demoralizacji wynikający z gwałtownej pauperyzacji niemal wszystkich grup społecznych.

W ciągu ostatniej dekady bezprecedensowych zysków wielkich korporacji, warunki życia pracowników w Stanach Zjednoczonych uległy pogorszeniu. Czego możemy oczekiwać obecnie, wchodząc w kolejny etap stagnacji i gospodarczej dekonstrukcji?

Waszyngton obawia się najbardziej dziedzictwa partyzanckiego oporu przeciwko nazistowskiej okupacji.

W czasie II Wojny Światowej małe narody na Bałkanach utworzyły największą w Europie armię podziemną, walczącą z niemieckim okupantem. Pięćdziesiąt lat później Waszyngton za pomocą 4000 nalotów na Bośnię i 38 400 nalotów na Jugosławię oraz trwających od lat sankcji ekonomicznych i politycznej destabilizacji, próbuje ponownie zdominować ten sam region. Pentagon zbudował bazę Bondsteel w Kosowie, największą od czasów wojny wietnamskiej, gdyż obawia się ponownego wybuchu oporu.

Ruch przeciwko wojnie

Jest ważne, abyśmy dokonali uczciwej oceny naszego ruchu przeciwko wojnie i korporacyjnej globalizacji. Upadek krajów socjalistycznych i lata wojennej propagandy skutecznie doprowadziły do całkowitej i powszechnej dezorientacji opinii publicznej. W wielu krajach NATO, jak w Hiszpanii, Włoszech i Portugalii przeważająca większość ludzi była przeciwna wojnie, ale ruch był zbyt słaby, aby ją powstrzymać. Tyko w Grecji ruch społeczny był w stanie stawić konkretny opór siłom NATO. Gdzie indziej, w obliczu miażdżącej siły USA, wielu spośród tych, którzy aktywnie sprzeciwiali się wojnie, zaczęło ją popierać. Wprowadziło to kompletną dezorientację w ruchu pokojowym.

To przejście na drugą stronę barykady, dotyczące partii socjaldemokratycznych i wielu partii zielonych w Europie, koalicji „Gałąź oliwna” we Włoszech, które znajdowały się u władzy i właściwie zdecydowały o udziale swoich krajów w wojnie. Niemniej jednak na początku czerwca 1999 r. opinia publiczna wielu europejskich krajów NATO była przeciwna bombardowaniom. W tym czasie nawet w Stanach Zjednoczonych poparcie dla wojny było niewielkie. Nawet wtedy, gdy zalew propagandy był największy połowa ludności Stanów Zjednoczonych była przeciwna wysyłaniu wojsk. Od czasów wojny wietnamskiej poziom nieufności i sceptycyzmu wobec zapewnień polityków, co do konieczności użycia sił lądowych, jest ciągle wysoki.

Pentagon doskonale zdawał sobie sprawę, że przedłużająca się wojna, a zwłaszcza wojna lądowa mogą wywołać masowy sprzeciw w Stanach Zjednoczonych i Europie. Położono nacisk na wojnę powietrzną, aby zmusić Jugosławię do kapitulacji. Ciągłe powracającym koszmarem generałów jest obawa, że jakiegokolwiek ofiary wśród 65 000 stacjonujących żołnierzy mogą szybko doprowadzić do zakończenia okupacji, przynajmniej jeśli chodzi o wojska amerykańskie.

Stany Zjednoczone mogą dysponować największą na świecie machiną wojskową, ale jednocześnie ich rząd nie może do końca kontrolować sił, które wyzwolił. Powstaje światowy ruch przeciwko bezwzględnej konkurencji i spirali gospodarczego chaosu. Sześć miesięcy po zbombardowaniu Jugosławii przez NATO, w Seattle narodził się nowy ruch przeciwko wielkim korporacjom, ich próbom zdominowania świata.

Setki tysięcy młodych ludzi sprzeciwiły się brutalnej polityce narzuconej światu przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Bank Światowy, układy handlowe takie jak NAFTA i FTAA oraz Światową Organizację Handlu. Jest to ruch skierowany przeciwko wyzyskowi, zniszczeniu środowiska i kapitalistycznemu chaosowi.

Jesteśmy przekonani, że materiał opublikowany w niniejszej książce przyczyni się do dokonania właściwego osądu historii. NATO oznacza kontynuowanie wojny, kryzysu i kolonialnej dominacji. Tutaj, w naszym kraju, istnienie NATO oznacza większą biedą i represje. Ta książka stanowi nasz wkład w kształtowanie właściwego rozumienia świata oraz uświadomienie potrzeby przeciwstawiania się wszechogarniającej przemocy. Opór jest potrzebny, opór jest możliwy. Powstanie nowego ruchu przeciwko globalnej dominacji wielkich korporacji dowodzi, że opór ten będzie przybierał na sile.

Nowy Jork, sierpień 2001

Nic dodać nic ująć. Należy jeszcze odnieść się do sprawy legalności owego „trybunału”. Milosevic powtarzał: Traktuję ten trybunał jako fałszywy trybunał... Czy miał rację? Niestety – miał. Był to bowiem trybunał nie tyle „fałszywy”, co samozwańczy, bezprawny, a więc nielegalny. Powołały go bezprawnie trzy państwa: USA, Francja i Anglia. Nazwano go „Trybunałem do spraw Zbrodni w Byłej Jugosławii”. Próżno by szukać wykładni prawa międzynarodowego do powołania takiego organu. Nie posiada takich uprawnień nawet ONZ. W jej „Karcie Narodów Zjednoczonych” nie ma nawet śladu podstaw do powoływania takich trybunałów. Jedynym trybunałem przewidzianym przez „Kartę” jest Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości ze stałą siedzibą w Hadze.

Powołano go do rozstrzygania sporów pomiędzy państwami, a nie do sądenia jakichkolwiek przestępców. Kolejny dowód na nielegalność tego skleconego naprędce „trybunału”, to zapis w Statucie Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, według którego tenże Trybunał jest utrzymywany z budżetu ONZ, uchwalanego przez Zgromadzenie Ogólne ONZ. Tak stanowi artykuł 33 Statutu.

Tymczasem „trybunał” sądzący S. Milosevica jest finansowany bezpośrednio przez USA, Francję i Anglię.

Te fakty dowodzą czegoś najzupełniej przerażającego: cynicznego dyktatu zwycięzców nie liczących się z elementarnymi zapisami prawa międzynarodowego. Po zbrodniczym najeździe na Jugosławię, zamiast stanąć za to przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości, przywódcy państw napastniczych sami wyznaczyli „trybunał” do sądenia pokonanych przez siebie przedstawicieli państwa napadniętego. Ich „winą” było stawianie czynnego oporu najeźdźcom, obrona ich ojczyzny. Oficjalny pretekst do zemsty, to rzekome zbrodnie na ludności Kosowa. Mamy więc niepodważalny dowód na to, że Europą i Stanami Zjednoczonymi rządzą międzynarodowi przestępcy, naruszający podstawowe zapisy prawa międzynarodowego. To wyznacza konieczność uświadomienia narodom skali i rozmiarów zniewolenia, jakiemu zostały poddane. Narody te w najmniejszym stopniu nie ponoszą winy za zbrodnie swych przywódców. Granice suwerenności i zniewolenia, totalitaryzmu i wolności, praw człowieka i bezprawia, nie przebiegają pomiędzy narodami, tylko pomiędzy międzynarodowym kartelem przestępców u władzy – a zniewolonymi narodami.

Grozę płynącą z dyktatu tej międzynarodowej terrorystycznej mafii zaczynają powoli rozumieć niektórzy politycy zachodni. Oto w Mediolanie odbyła się zimą 2002 manifestacja 80 000 osób przeciwko wprowadzeniu tzw. europejskiego nakazu aresztowania, mającego obowiązywać we wszystkich państwach UE. Przeciwko tej dyktaturze beznarodowych osobników sprzeciwia się włoska Liga Północna, organizator tej manifestacji. Popierał ten protest minister sprawiedliwości Umberto Bossi. Powiedział, że nie zgadza się, aby obywatele włoskich ścigali nakazem aresztowania i sądzili przedstawiciele innych państw. Włochy odrzuciły, jako niestety jedyne państwo UE, projekt tego „europejskiego nakazu aresztowania”.

Teraz sądzi się S. Milosevicia, niedługo będą aresztowani, wywożeni z krajów WUE wszyscy niepokorni wobec syjonistycznego dyktatu, wszelkiego rodzaju „nacjonaliści”, „antysemici” i „burzyciele” ładu europejskiego. W Polsce powojennej pokolenie naszych ojców już przerabiało tę lekcję „demokracji” i tylko kierunek wywózki był inny – na wschód!

Twórczość Henryka Pajaka

Utwory literackie:

Zanim powrócę (1964) Tom poezji. Debiut literacki.

Los (1969) Dzieje grupy żołnierzy Wołyńskiej 27 Dywizji AK.

Druga śmierć (1971) Literacka opowieść o powojennym konspiratorze, po latach odwiedzającym miejsca swoich walk.

Pęknięty świat (1972) Zbeletryzowany udział Polaka w rewolucji bolszewickiej 1917 roku.

Zerwanie (1976) Zbiór reportaży literackich.

Posłuchaj Moniko (1977) Autobiograficzna proza poetycka.

Za cieniem cień (1989) Zbeletryzowane poszukiwania rodziców przez dziecko urodzone w Auschwitz.

Tam, za snem (1991) Krecyjna opowieść o potomku rodziny wileńskich patriotów – powstańców styczniowych.

Wolny (1992) Drugi tom powieści *Tam, za snem*.

Amen (1993) Wybór utworów poetyckich z lat 1960-1993.

11.

Prace dokumentalne:

Zbrodnie UB-NKWD (1991) Zbiór meldunków wywiadowczych WiN znalezionych w aktach procesowych dowództwa lubelskiego Okręgu WiN.

Skarżysko walczące (1991) Konspiracja i walka z okupantem niemieckim w rodzinnym mieście autora.

„Uskok” kontra UB (1992) Walka i śmierć dowódcy oddziału AK-WiN na Lubelszczyźnie – „Uskoka”.

Za samostijną Ukrainę (1992) Likwidacja i procesy członków i współpracowników UPA na Lubelszczyźnie.

„Burta” kontra UB (1992) Walka i śmierć d-cy oddziału WiN na Zamojszczyźnie – „Burty”.

„Jastrząb” kontra UB (1993) Walka i śmierć d-cy oddziału WiN – „Jastrzębia”.

„Żelazny” kontra UB (1993) Walka i śmierć d-cy oddziału WiN – „Żelaznego” (brata „Jastrzębia”).

Urbana „NIE” w wojnie z Kościołem katolickim (1993). Treść – zgodnie z tytułem.

Tajemnice włodawskiej Bezpieki (1994) Zbiór i opracowanie tajnych dokumentów włodawskiego UB.

Konspiracja młodzieży szkolnej 1945-1955 (1994) Ubeckie prześladowania tajnych patriotycznych organizacji młodzieżowych – około 500 organizacji, 5000 skazanych nieletnich

Zabijałem aby żyć (1995) Wstrząsająca opowieść sowieckiego komandosa, z czasów najazdu ZSRR na Afganistan.

Retinger mason i agent syjonizmu (1996). Dossier syjonistycznego agenta u boku gen. W. Sikorskiego.

Strach być Polakiem (1996) Wybór antypolskich kłamstw i oszczerstw.

Oni się nigdy nie poddali (1997) Dramat kilkunastu niezłomnych dowódców poległych w walce z UB-NKWD.

Rządy zbirów (1997) Powojenny terror sowiecki w Polsce.

Piąty rozbiór Polski 1990-2000 (1998) Zagłada (piąty rozbiór) polskiej suwerenności w Polsce „posierpniowej”.

Bandytyzm NATO (1999) Książka demaskuje zbrodnicze cele i metody NATO w inwazji na Jugosławię.

Dwa wieki polskiej Golgoty (1999) Tragizm dziejów Polski, masońskie prowokacje do powstań narodowych.

Żydowskie oblężenie Oświęcimia (1999) Syjonistyczna akcja przeciwko karmelitankom w Auschwitz, dyktat kłamstw o prawdzie tego obozu zagłady.

A Naród śpi (2000) Grabież majątku narodowego przez obce korporacje i sitwy wspomagane przez polskojęzycznych zdrajców.

Bestie końca czasu (2000). Imponujące vademecum światowej żydomasonerii, jej celów w budowaniu Rządu Światowego

Polska w bagnie (2001) Kolejna praca z cyklu „piątego rozbioru” Polski.

Jedwabne geszefty (2001) Praca demaskuje kłamstwa żydowskie o „polskiej zbrodni w Jedwabnem”.

Trzecia Wojna Światowa (2002) Książka wykazuje, że przygotowania do zburzenia WTC, były dobrze znane wywiadowi USA, Izraela, Wielkiej Brytanii oraz Rosji.

Złodzieje milionów (2002) Kolejny przykład grabieży setek milionów złotych przez mafiosów z kręgów polityki i „biznesu”.

Mit obalenia komunizmu przez Solidarność e- book

Zamówienia:

WYDAWNICTWO RETRO

N A T O

Nawróćcie się albo zostaniecie zniszczeni!

Sekretarz NATO o polityce Paktu

Co ty NATO? Ja na to jak na lato

Anonimowy przechodzień

Mundur NATO szyty w Bełchatowie! Odporny na chińskie gówno z plastiku!

Generał Italia o mundurze NATO

NATO (Najlepszy Atak To Obrona, North Arabian Terrorist Organization, Pakt północno-atlantyczny, ang. No Action Talk Only, Nasza Atomowa Tokarnia Okien) – jedyna taka w stu procentach legalna polityczno-wojskowa organizacja terrorystyczna, działająca na terenie całego świata. Założona 24 sierpnia 1949. Jej zadaniem jest szerzenie przemocy, pornografii, narkomanii, piractwa komputerowego i niewolnictwa.

Członkowie

Polska i jakieś 27 innych państw.

Wojsko

Żołnierze wszechstronnie wyszkoleni, z wiecznie rozbieganymi i wytrzeszczonymi oczami (aby lepiej rozpoznawać ataki wroga: urojonych, lub prawdziwych). Szkolenie wojskowe teoretyczne obejmuje obowiązkowe oglądanie filmów „Rambo” (wszystkie części). Praktyczne – grę w Crysisa, mając założone pełne umundurowanie.

Misja

Imperialiści z NATO niosą niepokój północno-atlantycznej półkuli świata. Według przewodniczącego organizacji i wybitnego kartografa, Rasmusena, szczególnie nacisk należy położyć na część południowo-indyjską północno-atlantycznej półkuli, przede wszystkim Nową Zelandię, Australię i Japonię.

Rassmusen, utrzymujący przyjacielskie kontakty z prezydentem Sowietów, Putinem, postanowił – jako prezent pojednawczy, mający na zawsze umocnić więź z przyjaciółmi z mroźnej Syberii – stworzyć Lunapark im. Towarzysza Lenina na obszarach dawnej Gruzji, Ukrainy i Białorusi.

Historia

NATO przez prawie pół wieku było podrzędną organizacją terrorystyczną, zrzeszającą najpotworniejszych, ale i nie grzeszących intelektem bandytów z całej kuli ziemskiej. Dnie i noce członkowie NATO przesiadywali w Belgii, zając się przegniłą brukselką i owsem. I gdy już wszystko wskazywało NA TO, że jest po NATO, nadszedł 8 lipca 1997, a wraz z nim my, Polacy.

Od tej chwili organizacja nie była już tym, czym była zanim horda polskiej husarii nie zrobiła tego, co zrobić powinny wszystkie słabe (pożal się Boże!) państwka, aby zapewnić imperialistycznej półkuli godziwe warunki życia: dać się okradać i udawać pępek świata.

Obecnie organizacja w stanie rozwiązania (nie mylić z rozwiązłością) z inicjatywy ONZ. Jako powody wymienia się:

- Dotkliwy światowy kryzys i brak funduszy.
- Pakt o redukcji uzbrojenia zawarty między USA i ZSRR.
- Nieprzydatność organizacji w warunkach wszechobecnego pokoju i rozwoju dyscyplin sportowych, szczególnie piłki nożnej.
- Ogromna ospałość kapelanów wojskowych spowodowana przejedzeniem.
- Nieudany desant na Watykan i w związku z tym wydarzeniem (afery watykańska) kompromitacja całej organizacji w sensie ideologicznym, militarnym, logistycznym, technicznym, psychologicznym, psychiatrycznym, taktycznym.

<http://nonsensopedia.wikia.com/wiki/NATO>

Organizacja Narodów Zjedzonych, ONZ, Organizacja Narodów Zaniepokojonych (ang. United Nations) – stowarzyszenia krajów złączonych w przygotowywaniu terroru raportów, które niepokoją, wspólnych stanowisk, które potępiają i rezolucji, które wprowadzają. Bossem szajki jest Ban Ki-moon. Siłami tzw. pokojowymi są niebieskie hełmy, lub potocznie mówiąc smerfy. Bardzo często odwiedzają kraje Afryki. Podobno szukają tam smerfojadog truskawek. Logo organizacji nawiązuje do loga ZSRR, z tą różnicą, że zamiast sierpa, młota i gwiazdy czerwonej umieszczono tam mapę świata. Mapa ta zresztą sugeruje, że ziemia jest płaska .. Kłosa żyta z prawej i lewej strony przypominają o samogonie, spożywanym w dużych ilościach podczas obrad (w White Hous)

TŁUMIENIE ZA POMOCĄ NATO

Podstawowym aktem prawnym, będącym podstawą działania NATO jest podpisany 4 kwietnia 1949 roku w Waszyngtonie Traktat Północnoatlantycki, zwany też traktatem waszyngtońskim. Umowa jest w istocie bardzo prostym dokumentem złożonym z 14 artykułów określających najważniejsze zobowiązania sojuszników wobec siebie z osobna, jak i Sojuszu jako całości. Szczególnie ważny z punktu widzenia aspektu obronności jest art. 5, stanowiący że każdy atak zbrojny z zewnątrz zwrócony przeciwko jednemu lub kilku państwom członkowskim traktowany będzie jako atak przeciwko całej organizacji. Zawarta w tym artykule formuła *casus foederis* jest szczególnym rodzajem solidarności wojskowej między członkami Sojuszu. NATO jest organizacją stawiającą sobie za cel zbiorową ochronę swoich członków, jako podstawę zachowania pokoju i umocnienia bezpieczeństwa międzynarodowego.

Z prawnomiędzynarodowego punktu widzenia NATO jest międzynarodową organizacją opartą na sojuszniczym systemie bezpieczeństwa. Zgodnie z Traktatem Waszyngtońskim każde państwo członkowskie zobowiązuje się przyczyniać do rozwoju pokojowych i przyjaznych stosunków międzynarodowych oraz dbać o zachowanie bezpieczeństwa własnego oraz innych członków sojuszu i wzmacniać swoje siły zbrojne.

Głównym celem Sojuszu jest zagwarantowanie – środkami politycznymi i militarnymi – wolności i bezpieczeństwa wszystkim państwom członkowskim. Do osiągnięcia tego celu NATO wykonuje podstawowe zadania w zakresie bezpieczeństwa:

- zapewnia fundament trwałego bezpieczeństwa w Europie, opartego na rozwoju instytucji demokratycznych i pokojowym rozwiązywaniu konfliktów;
- zapewnia środki odstraszania i obrony przed jakąkolwiek formą ataku na terytorium każdego państwa członkowskiego;
- rozwija bezpieczeństwo międzynarodowe poprzez stałą i aktywną współpracę ze wszystkimi państwami partnerskimi należącymi do programu *Partnerstwo dla pokoju (PdP)* oraz Euroatlantyckiej Rady Partnerstwa;
- wysyła swoje misje wojskowe do państw, na terytorium których toczy się konflikt zbrojnym celem zażegnania tego konfliktu.

Wyciek dokumentów NATO, a polskie zbrodnie wojenne...

Wybija trzecia rocznica polskiego ataku na afgańską wioskę Nargar Khel. Polscy żołnierze mieli odpowiadać przez tamte wydarzenia za zbrodnie wojenne! Po raz pierwszy w ponad 1000-letniej historii polskiego oręża! Niedawny wyciek NATOwskich dokumentów do Internetu pokazał, co naprawdę dzieje się w Afganistanie. Żołnierze tzw. "koalicji antyterrorystycznej" ledwie kontrolują... to, co dzieje się w ich bazach wojskowych!

Nosa poza nie nie wychylają, w pobliżu stolicy kraju wołą się nawet nie pokazywać, więc do normalności tam jest coraz dalej, niż bliżej.

Wg przekazów z Afganistanu należałoby wypikać, gdyż było to zapewne "Ooo, shit!", "Ooo, fuck!", ewentualnie "Ohh, my God! Pray, pray... BUUM!". Bo jedyne, co tak naprawdę potrafią Amerykanie, to głośno krzyczeć i szybko uciekać!

Dopóki wojna wyglądała dla nich tak, jak gra komputerowa, to wszystkim w Ameryce się ona podobała. Żołnierzom, mediom, a przede wszystkim obywatelom USA, którzy wyłożyli na ostatnie amerykańskie wojny w Iraku i Afganistanie setki miliardów, a może już nawet biliony dolarów. Gdy z lotniskowca oddalonego od miejsca walki o kilkaset kilometrów odpalało się rakiety Tomahawk i niszczyło przy ich pomocy całą iracką czy afgańską wioskę lub miasto, co do ostatniej chwili uderzenia rakiety w cel widoczne było na ekranach monitorów, a dalszy ciąg destrukcji z satelity i samolotów zwiadu elektronicznego to wojna była OK!

Gdy ze śmigłowca precyzyjnie strzelało się prosto w głowę "terrorysty:", to było dla większości Amerykanów co najwyżej kolejnym poziomem w grze komputerowej America's Army czy Call of Duty. Ale, gdy trzeba pójść i walczyć jak równy z równym w jakimś mieście czy w górach, to smród strachu rozchodzi się po marińskich gaciach. Ale nie o srających w portki moro Marines chciałem tu napisać...

Co Polacy zrobili w Nangar Khel, a o co naprawdę tam chodziło?

Ta sprawa "śmierdziała" już od dawna. Polacy, bohaterowie wszystkich wojen świata, żołnierze, których krew rozlewała się na polach wszystkich ważnych dla historii świata bitew i lokalnych potyczek zawsze walczyli honorowo. Woleli zginąć niż splamić polski mundur, honor polskiego żołnierza. Walczyli tak ofiarnie, że czasami trafiając do obcej niewoli, wrog pozwalał w obozie jenieckim nosić szablę polskiemu dowódcy (m. in. majorowi Sucharskiemu po bohaterskiej obronie Westerplatte)

Żaden polski woj, rycerz, huzar, żołnierz czy choćby partyzant przez setki lat naszej krwawej historii nigdy nie splamił honoru polskiego oręża, nie został pozwany przez żaden sąd ani trybunał.

Aż tu nagle, w XXI wieku za kilka wystrzałów w afgańską wioskę polski sąd pozwał polskich żołnierzy przed trybunał, który oskarżył ich o zbrodnie wojenne! SZOK! Polscy żandarmi wojskowi targali jak worki ziemniaków zakutych w kajdanki polskich żołnierzy! I chociaż z czasem zarzuty złagodzone i pozwolono im odpowiadać z tzw. wolnej stopy, to koszmarny niesmak pozostał. Amerykanie równają z ziemią całe afgańskie wioski, gwałcą młode Irakijki na oczach ich rodziców "terrorystów", torturują i zabijają jeńców, to samo robią z więźniami w Guantanamo i nikt nikomu żadnych zarzutów nie postawi!

U nas żołnierze wystrzelili kilka pocisków i już zbrodnia wojenna?

Z dokumentów, które niedawno wyciekły wynika, że w ostrzale przez Polaków zginęło w sumie osiem osób. Na miejscu wykrwawiły się trzy kobiety ranne odłamkami oraz trzech innych cywili, a dwie kolejne osoby zmarły w szpitalu. I tyle! Doskonały wynik jak na pięć rakiet, z których prawdopodobnie tylko jedna trafiła w wioskę. Według innych danych wystrzelono 24 pociski, "aż" osiem doleciało do wioski, w tym tylko jeden celnie - w budynek.

A może Afgańczycy wzięli rannych i zabitych z innych ataków, podrzucili w miejsce ostrzału, zarzucili totalną rzeź dokonaną przez Polaków i zażądali zadośćuczynienia? Amerykanie by ich za takie żądania wyśmiali, ale Polacy w poczuciu winy wypłacili rodzinom zabitych odszkodowanie! To, że wysokość owego odszkodowania negocjował z Polakami poszukiwany listem gończym przywódca talibskich wojowników – to tylko dodaje smaczku całej tej aferze.

Tam nikt nie był tym, za kogo się podawał oraz nic nie miało miejsca tak, jak to przedstawiano. To była afgańska "prawda" o tej "masakrze".

Prawda polska jest taka:

Polscy żołnierze coraz głośniejsze sprzeciwiali się wyjeżdżaniu na patrole naszymi kiepsko opancerzonymi (jak na siłę rażenia afgańskich min i wyrzutni rakietowych) Rosomakami czy Hummerami w o wiele niższej klasie opancerzenia niż te, którymi jeżdżą Amerykanie. Polacy musieli "dopancerzać" swoje Humwy workami z piaskiem!

Rozkazy przełożonych typu: "Morda w kubel, marsz do wozu i wypad na patrol!" zaczęły być podważane i ignorowane, bo doświadczeni żołnierze na misjach wojskowych to nie "koty" w koszarach, które można zastraszyć krzykiem. Okazało się, że z afgańskiej pustyni oddalonej od Polski o 6 tys. kilometrów żołnierze mogą skarżyć się zarówno swoim rodzinom w Polsce, jak i polskim mediom. Tego dowództwo nie mogło tolerować. Musiano coś zrobić z tymi, którzy najgłośniejsze "szczekają", więc zebrano ich w jedną grupę, wysłano na ten nieszczęsny patrol, kazano strzelać do tej małej wioski "pełnej terrorystów"

i... chwilę po ich powrocie areszt, deportacja do Polski, sąd wojskowy, oskarżenie o zbrodnie wojenne i zakneblowanie ust na amen (skoro za zbrodnie wojenne można skazać nawet na karę śmierci! – w Polsce na szczęście nie zasądzanej i nie wykonywanej).

Oczywiście prawda zostanie przemilczana, gdyż po zmianie kwalifikacji czynów, teraz większa kara grozi tym żołnierzom za zdradę tajemnic wojskowych, niż za ten feralny ostrzał. I nie piszcie mi proszę, że oni latają na te wojny z własnej woli. Że robią to wyłącznie dla pieniędzy. Że godzą się na wielomiesięczną rozłąkę z rodziną, że ryzykują zdrowie i życie w sprawie, której tak naprawdę nie rozumieją, w której zasadność nie wierzą. Żołnierz oczywiście ma wybór - polecieć, lub wylecieć. Polecieć na misję lub wylecieć ze służby. Tusk obiecał Obamie wysłać 2000 polskich żołnierzy, więc oni po prostu muszą się znaleźć. Nie po to armia wydała na wyszkolenie każdego polskiego żołnierza kilkaset tys. zł, by ten wołał siedzieć w koszarach niż na polu walki.

Trzymajcie się polskie Chłopaki z Afganistanu, z Iraku, i z każdego kolejnego państwa świata w którym Ameryka wywoła wojnę, a nasz rząd chwilę później was tam wyśle... Pół roku temu prezydent Barack Obama obiecał studentom wojskowej uczelni West Point, że Amerykanie zaczną opuszczać Afganistan w połowie 2011 roku.

My wyjdziemy stamtąd według zapowiedzi naszych wojskowych dopiero w 2014 roku! Czy zostajemy tam dłużej, bo mamy po nich tam sprzątać? Zacierać dowody ich zbrodni? Naprawdę nie mamy na co w Polsce wydawać prawie 500mln. zł rocznie, niż na utrzymywanie naszych żołnierzy w samym tylko Afganistanie? My tu w Polsce "zaciskamy pasa", podnosimy VAT, brakuje pieniędzy na służbę zdrowia, edukację, więc jakim cudem na z gory przegraną wojnę w Afganistanie zawsze się znajdują?

<http://kontakt24.tvn24.pl/wyciek-dokumentow-nato-a-polskie-zbrodnie-wojenne,48760,ugc>

sobota, 12 listopad 2011 09:29 APP:

NATO obawia się, że Trybunał w Hadze zbada zbrodnie wojenne w Libii

Agencja Associated Press donosi, że niektóre państwa członkowskie NATO obawiają się śledztwa, prowadzonego przez Międzynarodowy Trybunał Karny w Hadze, w sprawie udziału sojuszu w zbrodniach przeciw ludzkości w Libii. Dyplomaci w kwaterze głównej NATO powiedzieli Agencji, że sojusz przeprowadzi prawną ekspertyzę odnośnie wszystkich przypadków bombardowań NATO i innych działań prowadzących do „strat wśród ludności cywilnej”. Przypomnijmy, że informacja o tym, że Trybunał bada zbrodnie popełnione w Libii przez rebelianckie oddziały Narodowej Rady Tymczasowej, jak i NATO, znana była opinii publicznej już od dłuższego czasu.

„Pojawiają się zarzuty zbrodni popełnionych przez NATO, przez NRT (Narodową Radę Tymczasową), a także nowe oskarżenia o zbrodnie popełnione przez lojalistów Kaddafiego” - powiedział główny prokurator MTK Luis Moreno-Ocampo. Przypomnieć również należy, że od początku operacji w Libii natowskie kierownictwo wielokrotnie twierdziło, że prowadzi działania „w ścisłej zgodzie z postanowieniami Rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ”, oraz, że „podejmuje wszystkie niezbędne środki celem ochrony ludności cywilnej, i obszarów zamieszkałych przez cywilów”. Materiał został przygotowany w ramach programu analitycznego ECAG – Libia 2011 <http://www.geopolityka.org/>

Zbrodnie wojenne NATO w Jugosławii

Dochodzenie o zbrodnie wojenne przeciwko przywódcom zachodu, kazały wszcząć regionalne prokuratury w kilku miastach Jugosławii. W związku z 11 tygodniową kampanią nalotów NATO prokuratury w Belgradzie, Nowym Sadzie, Niszu, Prisztinie i Prizreniu zamierzają wszcząć dochodzenie przeciwko przywódcom USA, Wielkiej Brytanii, Niemiec i Francji, a także dowódcy sił Sojuszu generałowi Wesleyowi Clarkowi i sekretarzowi generalnemu Javierze Solanie. Oskarża się ich pogwałcenie konwencji genewskich w związku z użyciem przez siły NATO bomb rozpryskowych. Liderom Zachodu zarzuca się także próbę zamachu na jugosłowiańskiego przywódcę Slobodana Miloszewića. Podczas nalotów zbombardowana została jego rezydencja na przedmieściach Belgradu. W momencie ataku Miloszewića nie było jednak w domu. Artykuł pochodzi z kategorii: Fakty *REUTERS* /www.rmf24.pl

URZĘDNIK NATO WYWALONY

Władze Sudanu Południowego wydały z kraju oenzetowską biurokratkę po publikacji fałszywego, jak twierdzi południowosudański rząd, raportu dot. łamania praw człowieka. Urzędniczka p. Maria Cummins jest szefem misji ONZ w stanie Unity i autorką raportu o rzekomych zbrodniach popełnianych na ludności cywilnej przez siły rządowe. W maju z Sudanu Południowego wydalonono również p. Toby'ego Lanzera, szefa sekcji humanitarnej ONZ.

Źródło: www.news24.com Opracował: Daniel Krol <http://korwin-mikke.pl>

Sudan Południowy

(ang. *South Sudan*; Republika Sudanu Południowego, ang. *Republic of South Sudan*) – afrykańskie państwo ze stolicą w Dżubie, powstałe 9 lipca 2011 roku w wyniku odłączenia się od Sudanu, na mocy porozumienia rządu sudańskiego z Ludową Armią Wyzwolenia Sudanu, które zakończyło II wojnę domową w Sudanie – najdłuższą wojnę domową w Afryce. Okres w historii Sudanu Południowego przed przejęciem kontroli nad Sudanem przez Królestwo Egiptu (→ Sudan Anglo-Egiptowski) jest słabo znany. Informacje oparte są na legendach plemiennych. Według podań Niloci (Dinkowie, Nuerowie i Szylukowie) osiedlili się na tym obszarze na przełomie IX i X wieku, a swoje obecne siedziby opanowali pomiędzy XV i XIX wiekiem.

Najsilniejsze z państw plemiennych na tym terenie utworzyło nienilockie plemię Azande, które obecnie stanowi trzecią liczebnie grupę etniczną w Sudanie Południowym. Przeszkody geograficznie zatrzymały granicę ekspansji islamu na północnym Sudanie, co w okresie kolonialnym sprzyjało rozprzestrzenianiu się chrześcijaństwa.

W XIX wieku Sudan znalazł się pod władzą egipską, której zasięg rozszerzał się systematycznie na południe. Pierwszy etap ekspansji na Południu nastąpił w latach 70. W 1947 roku brytyjskie władze kolonialne planowały połączenie terenów Sudanu Południowego z obecną Ugandą, ale plany te przekreśliła konferencja w Dżubie. Od uzyskania przez Sudan niepodległości w 1956 roku południowy region kraju dążył do niezależności. Od roku 1983 działała organizacja zbrojna SPLA dążąca do niepodległości regionu.

W tym samym roku wybucha też wojna domowa, jeden z najbardziej krwawych konfliktów na świecie, który pochłonął około 1,5 mln istnień ludzkich oraz zmusił do ucieczki kolejne 4 mln ludzi. Ten długi okres zakończyło dopiero podpisanie 9 stycznia 2005 roku porozumienia z sudańskim rządem, nadające 10 południowym prowincjom autonomię.

Prezydentem kraju został Salva Kiir Mayardit. W grudniu 2005 przyjęto konstytucję, a także zaplanowano przeprowadzenie referendum niepodległościowego. Podpisane porozumienie ustalało wspólne zarząd i podział zysków z wydobycia ropy naftowej ze złóż na granicy Południa i Północy. 9-15 stycznia 2011 roku odbyło się referendum w sprawie niepodległości. Według oficjalnych danych z 7 lutego 98,83% głosujących opowiedziało się za odłączeniem Sudanu Południowego od Sudanu, w następstwie którego 9 lipca 2011 roku o godzinie 0:00 czasu lokalnego (8 lipca 23:00 czasu polskiego) nowe państwo proklamowało niepodległość. 14 lipca 2011, jako 193. członek, został jednogłośnie przyjęty w skład Organizacji Narodów Zjednoczonych.

28 lipca 2011 roku został także przyjęty do Unii Afrykańskiej.

Jeszcze przed proklamacją niepodległości w Sudanie Południowym doszło do buntów wojskowych. Zbuntował się gen. George Athor, który założył Demokratyczny Ruch Sudanu Południowego (SSDM) oraz Peter Gadet, lider Armii Wyzwolenia Sudanu Południowego (SSLA), a także David Yau Yau. Oprócz tego terytoria Sudanu Południowego szargane były konfliktami plemiennymi. Ponadto 21 maja 2011 wojska Sudanu zaanektowały sporny region Abyei, co doprowadziło do walk granicznych między Sudanem i Sudanem Południowym. W konflikt zaangażowały się krajowe bojówki, które walczyły po stronach wroga. Sudan Południowy wspierał Sudański Front Rewolucyjny.

Proklamacja niepodległości przez Sudan Południowy nie przyniosła rozwiązania konfliktu, walki na granicy trwały, a obie strony obwiniano o zbrodnie wojenne. Na przełomie 2011-2012 na terenach przygranicznych z powodu głodu trwał exodus cywilów. Ponadto w Piborze w dniach 31 grudnia 2011 - 2 stycznia 2012 doszło do masakry etnicznej w której zginęło 3 tys. osób. Po negocjacjach pokojowych przywódcy Sudanu i Sudanu Południowego 10 lutego 2012 podpisali pakt o nieagresji, jednak 26 marca 2012 oba państwa rozpoczęły konfrontacje o sporne regiony naftowe. 11 kwietnia 2012 Sudan ogłosił stan wojny z Sudanem Południowym, który zakończył się mediacją Unii Afrykańskiej. Oba kraje wycofały swoje siły z obszaru granicznego wedle porozumienia bilateralnego, gdzie utworzono zdemilitaryzowaną strefę buforową.

Konflikt wewnętrzny w Sudanie Południowym tlił się w siedmiu z dziesięciu stanów. 23 lipca 2013 prezydent Kiir pozbawił stanowiska wiceprezydenta swojego politycznego rywala Rieka Machara, który zarzucił prezydentowi dyktatorskie skłonności, niegospodarność, a także zawłaszczenie państwa przez Dinków. Ogłosił chęć wystartowania w wyborach prezydenckich w 2015. W grudniu 2013 wziął odwet na Kiirze, przeprowadzając nieudany zamach stanu, który przerodził się w zacięty konflikt między plemionami Dinka, z którego wywodził się prezydent oraz Nuerami, których przedstawicielem był Machar. Na terenie kraju znajduje się mniej niż 100 km dróg asfaltowych. Obecnie jest w budowie odcinek drogi o długości 192 km między Dżubą a Nimule, czyli biegnącej od stolicy Sudanu Południowego do granicy z Ugandą. Budowa finansowana jest przez United States Agency for International Development (USAID). Sudan Południowy eksportuje drewno na rynki międzynarodowe. Znajdują się tu plantacje drzew tekowych. Gospodarka Sudanu Południowego jest silnie uzależniona od rolnictwa. Produkuje się tu m.in. bawełnę, orzeszki ziemne, sorgo, trzcinę cukrową, banany i papaje.

Koncesje na wydobycie ropy w Sudanie (2004) celem NATO i ONZ

Główne surowce naturalne kraju to: ropa naftowa, ruda żelaza, rudy miedzi, rudy chromu, rudy cynku, wolfram, srebro i złoto. Sudan Południowy jest zamieszkały przez ponad 200 grup etnicznych, większość języków używanych przez te plemiona jest znana jedynie kilku tysiącom użytkowników. Językiem urzędowym jest język angielski, a do 9 lipca 2011 roku był nim również arabski. W powszechnym użyciu jest potoczny język arabski, a wokół Dżuby jego miejscowa wersja będąca językiem pidżynowym. Wśród języków plemiennych najpopularniejszy jest język dinka, którego używają 2–3 miliony ludzi. Kolejne pod względem popularności są nuer i szyllucki. Wszystkie trzy należą do zachodnionilotyckich.

Wśród wschodnionilotyckich najpowszechniej używane są bari i lotukijski. Większość dzieci poniżej 13. roku życia nie chodzi do szkoły, a 84% kobiet nie potrafi pisać. Sudan Południowy, z racji braku dostępu do morza, dysponuje dwoma rodzajami sił zbrojnych: wojskami lądowymi oraz siłami powietrznymi. Uzbrojenie sił lądowych Sudanu Południowego składało się w 2014 roku z m.in.: 110 czołgów, 250 opancerzonych pojazdów bojowych, 24 dział samobieżnych oraz 15 wieloprowadnicowych wyrzutni rakietowych. Siły powietrzne Sudanu Południowego z kolei posiadały w 2014 roku uzbrojenie w postaci m.in. 9 samolotów transportowych oraz 9 śmigłowców. Wojska Sudanu Południowego w 2014 roku liczyły 210 tys. żołnierzy zawodowych (brak rezerwistów).

Według rankingu *Global Firepower* (2014) siły zbrojne Sudanu Południowego stanowią 90. siłę militarną na świecie, z rocznym budżetem na cele obronne w wysokości 545 mln dolarów (USD). Sudan Południowy to jedno z państw o najgorszych wskaźnikach zdrowotnych społeczeństwa. Umieralność dzieci do lat 5 wynosi 112 na 1000, natomiast umieralność rodzących matek wynosi 2053,9 na 100 000 żywych urodzeń i jest najwyższa spośród wszystkich państw. Zachorowalność na AIDS jest słabo udokumentowana, lecz ocenia się że wynosi ona około 3,1% populacji kraju. Poważnym zagrożeniem jest także problem głodu związany z wybuchającymi konfliktami wojskowymi. W 1998 roku w zachodniej części kraju miała miejsce klęska głodu, gdzie zmarło z tego powodu 70 tys. osób. Prawie połowa społeczeństwa nie ma dostępu do wody pitnej.

Piąty rozbiór Polski, 1990-2000 - Strona 286

<https://books.google.pl/books?id=46K1AAAIAAJ>

USA zrzucają na ISIS bomby cybernetyczne

Piątek, 29 kwietnia (11:09)

„New York Times” donosi, że Stany Zjednoczone „zrzucają cybernetyczne bomby” na ISIS. Innymi słowy, rozpoczęła się cyfrowa ofensywa mająca zdeorientować i osłabić terrorystów. Na czym odkładnie polegają działania United States Cyber Command?

Bomby cybernetyczne mogą kojarzyć się z wyrafinowanym arsenałem, który wyłącza lub wręcz niszczy urządzenia elektroniczne. Inni pomyślą o zmasowanym ataku hakerów infekujących złośliwym oprogramowaniem komputery i smartfony terrorystów. W rzeczywistości chodzi o innego, a określenie ma być potoczne, zrozumiałe dla przeciętnego człowieka - wyjaśnia David Fidler, ekspert w dziedzinie prawa cybernetycznego i kontrwywiadu w Council on Foreign Relations (CFR).

– Porównywanie broni i operacji cybernetycznych z ich kinetycznymi odpowiednikami jest błędem. Myślę, że USA posługują się tym określeniem, aby pokazać, że w każdej chwili mogą wykorzystać takie cybernetyczne bomby równocześnie z atakiem konwencjonalnym - dodaje. Trudno jednoznacznie określić, co kryje się pod tym sformułowaniem. Można założyć, że ogół cybernetycznych działań ofensywnych wymierzonych przeciwko ISIS - czytamy na łamach Mashable. Generalnie chodzi o zakłócenie komunikacji, rekrutacji nowych członków oraz pozyskiwania funduszy przez terrorystów.

Wiadomo, że podjęte działania polegały na umieszczeniu w sieci tzw. "implantów", które sprawiają, że specjalnie jednostki zyskują dostęp do informacji wymienianych przez terrorystów. Mogą również wysyłać fałszywe komunikaty w celu zwabiania bojowników w miejsca, gdzie będą bardziej narażeni na ataki dronów czy lokalnych sił. W końcu możliwe staje się manipulowanie informacjami, co sprawia, że wróg jest coraz bardziej nieufny, zaczyna się gubić i popełniać błędy - wyjaśnia Ben Fitzgerald, dyrektor Programu Technologii i Bezpieczeństwa Narodowego w New American Society.

Jak zauważa Mashable - Departament Obrony zaskakująco chętnie i otwarcie chwali się swoimi poczynaniami. Informacje są oczywiście niepełne, pozbawione kluczowych danych, ale ISIS na pewno je śledzi. Można jednak założyć, że również to odbywa się w pełni świadomie. Fitzgerald wyjaśnia, że USA chce w ten sposób pokazać całemu światu, co jest w stanie zrobić. - Podobnie postąpiła Rosja w Syrii, kiedy w nieuzasadniony sposób posługiwała się wyrefinowaną bronią – dodał. <http://nt.interia.pl/raporty> Jakub Płaza

NOWE ZAGROŻENIA WYMIAR CYBERNETYCZNY

<http://www.nato.int>

Często mówi się, że 11 września 2001 roku zmienił wszystko. To niekoniecznie musi być prawdą w naszym życiu codziennym, ale w sferze bezpieczeństwa było to wydarzenie epokowe. Razem z Bliźniaczymi Wieżami runęły nasze tradycyjne wyobrażenia o bezpieczeństwie. Zimnowojenny scenariusz, który dominował przez ponad 50 lat został radykalnie i nieodwracalnie zmieniony. Zagrożenie nie miało już jasnego (narodowego) adresu nadawcy. Tradycyjnie wytyczone linie rozdzielające przestały mieć znaczenie, podobnie jak wojskowe zasady dotyczące przestrzeni i czasu.

Wykorzystanie cywilnych samolotów, jako narzędzia ataków pokazało, że prawie wszystko może być użyte, jako broń, w dowolnej chwili. Nagle nic już nie wydawało się niemożliwe, ani niewyobrażalne. Prawie tak samo brzmi opis zagrożeń cybernetycznych. Przez ostatnie 20 lat technologia informatyczna bardzo się rozwinęła. Z administracyjnego narzędzia do wspierania optymalizacji pracy biurowej, przekształciła się obecnie w narzędzie przemysłu, administracji i wojskowości.

Przed „11 września” zagrożenia i wyzwania dla bezpieczeństwa w wymiarze cybernetycznym były omawiane wyłącznie w małych grupach ekspertów technicznych. Jednak od tego dnia stało się oczywiste, że cybernetyczny świat wprowadza poważne potencjalne „luki” w bezpieczeństwie coraz bardziej wzajemnie ze sobą powiązanych społeczeństw.
Ewolucja zagrożeń cybernetycznych

Ogólnoświatowa sieć Internetu (www), wynaleziona zaledwie parę dziesięcioleci temu, zdążyła ewoluować. Jednak podobnie stało się z zagrożeniami. Robaki i wirusy przekształciły się ze zwykłych niedogodności w poważne wyzwania bezpieczeństwa oraz idealne narzędzia cyberszpiegostwa. Ataki DDoS (rozproszona odmowa usługi), do tej pory postrzegane, jako nic ponad internetową formę biernego blokowania dostępu, stały się narzędziem wojny informatycznej.

Wreszcie w czerwcu 2010 roku upubliczniony został element złośliwego oprogramowania (malware) „Stuxnet” – coś, jak „cyfrowy rozwalacz bunkrów” atakujący irański program nuklearny. Tym samym wczesne ostrzeżenia ekspertów, pojawiające się od 2001 roku, stały się faktem, co sugeruje, że cybernetyka może wcześniej, czy później zostać wykorzystana do przeprowadzania poważnych ataków o śmiertelnych konsekwencjach w realnym świecie.

Trzytygodniowa fala zmasowanych ataków pokazała, że społeczeństwa państw natowskich, w wysokim stopniu uzależnione od łączności elektronicznej, były w dużym stopniu narażone na froncie cybernetycznym. Podczas kryzysu w Kosowie NATO miało do czynienia ze swoimi pierwszymi przypadkami ataków cybernetycznych. Doprowadziło to, między innymi, do zablokowania kont e-mailowych Sojuszu na kilka dni przez zewnętrznych gości oraz do ponawianych zakłóceń w działaniu natowskiej strony internetowej. W typowy dla tamtych czasów sposób, postrzegano jednak wymiar cybernetyczny tamtego konfliktu wyłącznie, jako próby przeszkadzania w prowadzeniu natowskiej kampanii informacyjnej.

Cyberataki postrzegano, jako zagrożenie, jednak o ograniczonym zakresie i niewielkim niszczącym potencjale, wymagające jedynie ograniczonych technicznych reakcji połączonych z bardzo ograniczonym informowaniem opinii publicznej. Dopiero wydarzenia z 11 września 2001 r. zmieniły tę perspektywę. Jednak musiało jeszcze dojść do incydentów w Estonii z lata 2007 roku, aby politycy zwrócili wreszcie pełną uwagę na to rozrastające się źródło zagrożeń dla strefy publicznej oraz bezpieczeństwa i stabilności państwa. Trzytygodniowa fala zmasowanych ataków pokazała, że społeczeństwa państw natowskich były także w coraz większym stopniu narażone na froncie cybernetycznym.

Rosnąca świadomość zagrożenia cybernetycznego została w dalszym stopniu wzmocniona przez incydenty, do których doszło w kolejnych latach. W 2008 roku najpoważniejszy, jak dotąd, atak został przeprowadzony na amerykański wojskowy system komputerowy. Poprzez prosty pendrive dołączony do komputera będącego własnością wojska w bazie wojskowej na Bliskim Wschodzie oprogramowanie szpiegowskie rozprzestrzeniło się niepostrzeżenie zarówno do tajnych, jak i do jawnych systemowa.

W ten sposób powstał „informatyczny przyczółek” z którego ściągnięto tysiące plików danych do serwerów będących pod zagraniczną kontrolą.

Od tego czasu cyberszpiegostwo stało się niemal ciągłym zagrożeniem. Podobne incydenty zdarzyły się w niemal wszystkich państwach NATO, w tym – najbardziej doniosły – w ostatnim czasie ponownie w Stanach Zjednoczonych. Tym razem szkody poniosły 72 przedmioty i instytucje, w tym 22 biur rządowych i 13 kontrahentów w sektorze obronnym.

Wspomniane liczne incydenty z ostatnich pięciu-sześciu lat złożyły się na bezprecedensowy w historii transfer zasobów i ściśle strzeżonych tajemnic państwowych w praktycznie anonimowe i najprawdopodobniej wrogie ręce.

Stuxnet pokazał potencjalne zagrożenie, jaki niesie ze sobą złośliwe oprogramowanie (malware) atakujące kluczowy system komputerowy zarządzający dostawami energii.

Do zmasowanych ataków na rządowe strony internetowe i serwery w Gruzji doszło podczas konfliktu gruzińsko-rosyjskiego, co nadało określeniu „wojna cybernetyczna” bardziej konkretnego wymiaru. Działania te nie doprowadziły do żadnych fizycznych zniszczeń. Oslabiły one jednak gruziński rząd w krytycznej fazie konfliktu. Wpłynęły również na zdolność komunikowania się z bardzo zszokowaną opinią publiczną w kraju i na świecie. Jakby te doniesienia nie były jeszcze wystarczająco przerażające, wirus Stuxnet, który pojawił się w 2010 roku ujawnił kolejny gigantyczny jakościowy skok w destrukcyjnym potencjale cyberwojennym.

Latem 2010 roku pojawiły się doniesienia, iż 45 tysięcy przemysłowych systemów kontroli Siemens na całym świecie zostało zainfekowanych specjalnie stworzonym wirusem typu Trojan, który miał manipulować procesami technicznymi, kluczowymi dla elektrowni nuklearnych w Iranie. Choć ocena dokonanych zniszczeń wciąż pozostaje niejasna, pokazało to potencjalne ryzyko, jakie niesie ze sobą złośliwe oprogramowanie atakujące kluczowe systemy komputerowe zarządzające dostawami mediów energetycznych lub sieciami ruchu.

Po raz pierwszy udowodniono, że cyberataki mogą powodować rzeczywiste fizyczne zniszczenia i narażać życie ludzi.

Incydenty te jednoznacznie wyjaśniają dwie sprawy:

- Póki co najbardziej niebezpiecznymi podmiotami działającymi w cybernetyce pozostają państwa narodowe. Pomimo rosnącej dostępności zdolności ofensywnych dla przestępczych siatek, co mogłoby w przyszłości doprowadzić do ich wykorzystania przez podmioty pozapaństwowe, np. przez terrorystów, wysoce zaawansowane cybernetyczne szpiegostwo i sabotaż wciąż wymagają potencjału, determinacji oraz gotowości do wydatkowania środków stosownie do zamierzonych celów, na poziomie państwa.
- Nie doszło jak dotąd do fizycznych zniszczeń, ani realnego kinetycznego cyberterrorizmu. Jednak technologia cyberataków bez wątpienia ewoluuje od zwykłej niedogodności w kierunku poważnego zagrożenia dla bezpieczeństwa informatycznego, a nawet dla bezpieczeństwa krytycznych cementów narodowej infrastruktury.

Nie może być wątpliwości co do tego, iż niektóre państwa już teraz intensywnie inwestują w zdolności cybernetyczne, które mogą być wykorzystane do celów wojskowych. Na pierwszy rzut oka ten cyfrowy wyścig zbrojeń opiera się na jasnej i nieodpartej logice, ponieważ cybernetyczne rzemiosło wojenne oferuje liczne korzyści: jest asymetryczne, kusząco tanie i wszystkie te korzyści są początkowo dostępne wyłącznie dla „najeźdźcy”. Co więcej, praktycznie nie ma skutecznego odstraszenia w wojnie cybernetycznej, ponieważ nawet zidentyfikowanie „najeźdźcy” jest niezwykle trudne, a ściśle w zgodności z prawem międzynarodowym – prawdopodobnie niemal niemożliwe. W tych warunkach każda forma zbrojnego odwetu byłaby wysoce problematyczna, zarówno od strony prawnej, jak i politycznej.

Potencjał cyberporny ewoluuje w równym stopniu i większość państw zachodnich w ostatnich latach znacząco udoskonalilo swoje systemy obronne. Z drugiej jednak strony potencjał cyberobrony ewoluuje w równym stopniu i większość państw zachodnich w ostatnich latach znacząco udoskonalilo swoje systemy obronne. Dobra cyberobrona rzeczywiście pozwala trzymać te zagrożenia pod kontrolą w stopniu umożliwiającym uznanie utrzymującego się ryzyka za możliwe do zaakceptowania, analogicznie od klasycznych zagrożeń.

Jednak zamiast mówić o cyberwojnie, jak o prawdziwych działaniach zbrojnych – nazywając pierwsze ataki „cyfrowym Pearl Harbour” lub „11 września w świecie cybernetycznym” – znacznie bardziej stosowne byłoby przedstawianie cyberataków, jako jednej z odmian wojennego rzemiosła. Ryzyko, jakie niosą ze sobą cyberataki jest bardzo realne i rośnie. Jednocześnie nie ma powodów do paniki, ponieważ w najbliższej przyszłości ataki te nie będą ani apokaliptyczne, ani całkowicie niemożliwe do opanowania.

Zmierzyć się z wyzwaniem

NATO dostosowuje się do tego nowego typu wyzwań dla bezpieczeństwa.

Już rok po wydarzeniach z 11 września 2001 r. NATO wystosowało ważny apel o udoskonalanie „zdolności do obrony przed atakami cybernetycznymi” w ramach praskiego zobowiązania w dziedzinie rozwoju zdolności, uzgodnionego w listopadzie 2002 roku. Jednak w latach po 2002 roku Sojusz przede wszystkim skoncentrował się na wdrażaniu pasywnych środków obrony, o które apelowali wojskowi. Dopiero wydarzenia w Estonii wiosną 2007 roku skłoniły Sojusz do radykalnego przemyślenia niezbędności polityki w dziedzinie cyberobrony oraz konieczności przepchnięcia jego środków zaradczych na nowy poziom. Dlatego też po raz pierwszy w historii Sojusz wypracował formalną „Politykę NATO w dziedzinie cyberobrony”, która została przyjęta w styczniu 2008 roku i ustanowiła trzy podstawowe filary polityki Sojuszu w cyberprzestrzeni.

- Subsydiarność, tj. pomoc jest udzielana wyłącznie na żądanie, w pozostałych wypadkach

obowiązuje zasada własnej odpowiedzialności suwerennego państwa;

- Unikanie duplikacji, tj. unikanie niepotrzebnego podwajania struktur lub zdolności – na poziomie międzynarodowym, regionalnym i krajowym
- Bezpieczeństwo, tj. współpraca oparta na zaufaniu, uwzględniająca wrażliwość informacji systemowych, które muszą być dostępne, a także ich potencjalną podatność na zagrożenia.

Był to jakościowy krok do przodu. Utorował on także drogę do podjęcia w Lizbonie fundamentalnej decyzji o dalszym rozwoju cyberobrony, co miało się stać osobnym punktem w programie działań NATO.

Zainspirowane wydarzeniami, takimi jak w Kosowie w 1999 r. oraz w Estonii w 2007 r. oraz pod dużym wpływem dramatycznych zmian w postrzeganiu międzynarodowych zagrożeń po wydarzeniach z września 2001 roku, NATO położyło fundament pod budowę „Cyberobrony 1.0.”. Stworzyło pierwsze mechanizmy i zdolności w dziedzinie cyberobrony oraz wypracowało Politykę w dziedzinie cyberobrony.

Dzięki decyzji podjętej w listopadzie 2010 r. w Lizbonie Sojuszowi udało się położyć podwaliny pod samodzielne faktograficzne analizy tego zagadnienia. Tym samym NATO nie tylko zapewniło niezbędne unowocześnienie istniejącym strukturom, takim jak zdolność reagowania na incydenty komputerowe, ale także zaczyna wspólnie, jako sojusz, mierzyć się z realnymi i narastającymi wyzwaniami związanymi z cyberobroną.

Zgodnie z nową Koncepcją Strategiczną oraz zaktualizowaną Polityką NATO w dziedzinie cyberobrony, Sojusz definiuje zagrożenia cybernetyczne, jako potencjalny powód do podjęcia obrony zbiorowej zgodnie z natowskim artykułem .

Co więcej, nowa polityka – oraz Plan Działania w celu wprowadzenia jej w życie – daje państwom natowskim jasne wytyczne odnośnie do uzgodnionej listy priorytetów dotyczących udoskonalania cyberobrony Sojuszu, w tym wzmocnienia koordynacji wewnątrz NATO oraz w kontaktach z partnerami.

Gdy decyzje z Lizbony zostaną w pełni zrealizowane, NATO będzie miało stworzoną zaktualizowaną wersję – „Cyberobronę 2.0.” Tym samym Sojusz ponownie udowadnia, że stać go na sprostanie temu zadaniu.

ORGANIZACJA NARODÓW ZJEDNOCZONYCH

1953 - Giovanni Antonio Borgese (maż Elisabeth Mann, corki Tomasza Manna), profesor Uniwersytetu w Chicago i sekretarz generalny Komitetu na rzecz Konstytucji Światowej opublikował w 1953 r. "Foundations of the World Republic" ("Podstawowe założenia Republiki Światowej"), gdzie czytamy m.in.:

"RZĄD ŚWIATOWY jest czym nieuniknionym. Pojawi się on w jeden z dwóch sposobów: bądź to jako globalne imperium, z masowym niewolnictwem narzuconym przez zwycięzców Trzeciej Wojny Światowej, w formie Światowej Republiki Federalnej, utworzonej w wyniku stopniowej integracji w ramach Narodów Zjednoczonych"

Nowy program ONZ „Agenda 30”, który ma być ostatecznie przyjęty podczas obecnej sesji .W agendzie pisze się o „nowym uniwersalnym porządku”. Bardzo często przewijają się wątki dotyczące ideologii gender, prawa do aborcji, wyrażonego w postaci konieczności zapewnienia „praw seksualnych i reprodukcyjnych”. Są oni przekonani, że w ciągu 15 lat - pod warunkiem ścisłej współpracy wszystkich rządów - powstanie świat, w którym powszechnie będzie się szanowało „prawa człowieka” jakie ? w którym będzie panowała „praworządność, sprawiedliwość i równość - jaka i dla kogo ? Ma to być „świat **inkluzyjny**” wolny od przemocy, w którym wszyscy mają harmonijnie współżyć. Raczej chyba wypada się pośmiać z tej propagandy pacyfizmu.

inkluzja

1. «włączenie czegoś; też: to, co jest włączone»

2. «stosunek zachodzący między dwoma zbiorami, z których jeden zawiera się w drugim»

Agenda podkreśla, iż konieczne staje się **upowszechnienie leczenia zaburzeń psychicznych** we współczesnym świecie. A kto je wymyślił te zaburzenia psychiczne ?

.....

Były doradca australijskiego premiera Toniego Abbotta oskarżył ONZ o używanie zmian klimatycznych jako wymówki do zaprowadzenia Nowego Porządku Świata.

Maurice Newman oskarżył ONZ o używanie zmian klimatu jako narzędzia do powiększania swojej kontroli nad całym globem. W kampanii bliskiej popierania stosunków seksualnych dzieci, International Planned Parenthood Federation (międzynarodowa fundacja planowania rodziny z plecami w ONZ), która opowiada się za „prawami seksualnymi” dla wszystkich, stworzyła „przewodnik (globalnik) dla młodzieży”. Kilka lat temu w Moskwie odbył się Międzynarodowy Kongres Przyszłości Globalnej 2045, kierowany przez słynnego futurystę Raya Kurzweila , malujący wstrząsającą wizję przyszłości neo-ludzkości....

Cele Komitetu 300

1. ustanowienie Jednego Rządu Światowego (JRS) / NWO ze zjednoczonym kościołem i systemem monetarnym pod ich zarządem. JRS rozpoczął organizację kościoła w latach 1920 i 1930, kiedy zdali sobie sprawę z potrzeby stworzenia odpowiedniej religii jako wentyla dla ludzkości i dlatego ustanowili organ „kościelny” na który mogą kierować wierzenia według ich programu.
2. wywołanie całkowitego zniszczenia każdej tożsamości i dumy narodowej, co było pierwszą sprawą do rozwiązania umożliwiającą działalność JRS
3. zaprojektowanie procesu niszczenia religii, zwłaszcza chrześcijańskiej, a pozostawienie jednej przez nich wymyślonej (jw.)

Z większości teorii spiskowych wynika, że Nowy Porządek Świata zostanie wprowadzony w wyniku "planetarnego zamachu stanu". Jego wynikiem będzie przejęcie władzy przez wojsko i militaryzacja społeczeństw. Władze cywilne będą odgrywać tylko rolę listka figowego wobec totalitarnych poczynań armii. Możliwy jest także wariant, który polegałby na równoległych rządach cywilno-wojskowych; jednak i one sprawowałyby całkowitą kontrolą nad społeczeństwami niewolników.

Coraz więcej osób podkreśla jednak, że z każdym rokiem bardziej realny stawał się scenariusz przejęcia władzy polegający na stopniowym wzmacnianiu uprawnień organizacji o zasięgu globalnym.

Najczęściej wymienia się tu Organizację Narodów Zjednoczonych. Jak dowodzi prof. Henry Lamb w swoim serwisie sovereignty.net, ONZ od momentu powstania uzurpuje sobie prawo do przejęcia władzy nad planetą w ramach "globalnego zarządzania". Według niego, organizacja ta stanie się planetarnym rządem przy zachowaniu instytucji państw, lecz zostałyby one całkowicie pozbawione suwerenności. Musiałyby one wprowadzić i stosować prawo międzynarodowe uchwalone przez ONZ. Na straży tego prawa stałaby armia Narodowa Zjednoczonych, która nie tylko pilnowałaby jego przestrzegania, ale również służyłaby za element terroru wobec tych, którzy nie respektują władzy **UE/ ONZ.**

Opinie o ONZ są druzgocące !

Samochód ONZ na Haiti, 2010 r./wikimedia commons



New Word Order i NOWA AFRYKA czyli destabilizacja Europy!

18 czerwca 2017: Onet: Minister Gerd Mueller ostrzega przed kolejną falą migrantów z Afryki - nawet 100 mln osób! Będzie ona skutkiem (wywołanych) zmian klimatu i (wywołanej) złej sytuacji ekonomicznej - oświadczył dzisiaj minister współpracy i rozwoju Niemiec Gerd Mueller. Jego zdaniem z Afryki w kierunku Europy może wyruszyć w przyszłości nawet 100 mln ludzi.

Organizacja Narodów Zjednoczonych potrzebuje radykalnych zmian - uważa Marek Cichocki. 24.09.2008

Wczoraj w Nowym Jorku odbywała się kolejna, 63. sesja Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych z udziałem delegacji polskiej, w skład której wchodził prezydent Lech Kaczyński i minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski. W związku z tym warto przyjrzeć się, czym jest dziś ONZ. Wielu uważa, że znajduje się w stanie uwiąznięcia i wewnętrznego chaosu. Trzeba pamiętać, że Organizacja Narodów Zjednoczonych powstała w bardzo określonej sytuacji historycznej - w odpowiedzi na to, co się wydarzyło podczas II wojny światowej. Kryło się za tym idealistyczne założenie, że można zbudować coś w rodzaju światowego gremium, które będzie stało na straży porządku i bezpieczeństwa na całej planecie.

Oczywiście, z biegiem czasu okazało się, że takie idealistyczne założenie jest trudne do zrealizowania. ONZ na pewno przeżywała okres świetności - co zależało w dużym stopniu od ludzi, którzy nią kierowali. Jeżeli na czele znajdowała się silna osobowość - jak np. w latach 1953-1961 szwedzki polityk Dag Hammarskjöld - wtedy organizacja ta o wiele lepiej spełniała swoje zadania. Przy osobowości przeciętnej popadała w wewnętrzny marazm. W tej chwili dyskutuje się bardzo poważanie nad przyszłością ONZ - przede wszystkim nad funkcjonowaniem Rady Bezpieczeństwa. Rada została skonstruowana, aby zachować równowagę sił pomiędzy mocarstwami powstałą w wyniku II wojny światowej.

Obecna debata zmierza do tego, żeby Radę Bezpieczeństwa zreformować w taki sposób, aby odpowiadała ona aktualnemu układowi sił na świecie. Oczywiście bardzo dyskusyjną kwestią jest ewentualne stałe członkostwo w Radzie Bezpieczeństwa takich krajów, jak Niemcy czy Japonia. Prócz reformy Rady Bezpieczeństwa na pewno potrzebny jest powrót do wartości, które legły u podstaw ONZ. Wiąże się to z kwestiami finansowymi - redukcją biurokracji, ukróceniem praktyk, które mogliśmy oglądać np. podczas akcji pomocy dla Iraku, gdy z międzynarodowych funduszy korzystały również osoby związane rodzinnie z wysokimi funkcjonariuszami ONZ. Albo skandale,

które wybuchają w związku z misjami ONZ w Afryce.

Podsumowując, Organizacji Narodów Zjednoczonych potrzeba dziś reformy wewnętrznej, a także odważniejszych decyzji państw członkowskich - szczególnie tych dużych - pozwalających wybrać na szefa wyrazistą osobowość, człowieka z polityczną misją. W tej chwili duże państwa boją się tego typu ludzi dlatego, że mają oni skłonność do usamodzielniania się.

W przypadku ONZ bardziej samodzielny i odważny profil zdecydowanie by się przydał. Pomimo że ONZ najlepsze lata ma za sobą, czasem spełnia swoje funkcje - pozwala komunikować się między państwami w sytuacjach kryzysowych. To organizacja, która musi odnaleźć swoją nową tożsamość w świecie XXI wieku.

Marek Cichocki

Ekspert stosunków międzynarodowych, historyk idei politycznych.

<http://www.se.pl/wydarzenia/kraj/onz>

Szukające przemówienie na forum ONZ słuchacze wyszli

22.09.2011.

Dyplomaci Stanów Zjednoczonych i innych państw zachodnich wyszli z sali obrad

Zgromadzenia Ogólnego ONZ podczas przemówienia prezydenta Iranu Mahmuda

Ahmadineżada. Ahmadineżad oskarżył Stany Zjednoczone o imperializm i bezprawną okupację wielu miejsc na świecie.

Przemawiając na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ, irański przywódca powiedział, że ataki z 11 września 2001 roku na Nowy Jork i Waszyngton były "pretekstem" do inwazji na Irak i Afganistan.

Ahmadineżad oskarżył też Stany Zjednoczone o spowodowanie światowego kryzysu.

Prezydent Iranu powiedział, że "aroganckie mocarstwa" grożą sankcjami każdemu, kto kwestionuje Holokaust i ataki z 11 września. W czasie, gdy prezydent Iranu mówił o atakach z 11 września, delegacja Stanów Zjednoczonych w ONZ w proteście opuściła obrady. Wkrótce potem w ich ślady poszli inni dyplomaci. Ahmadineżad zasugerował, że państwa Zachodu powinny wypłacić odszkodowania za kolonializm i niewolnictwo. - Skoro państwa europejskie po sześciu dziesięcioleciach wykorzystują Holokaust jako pretekst do wypłacania odszkodowania syjonistom, to czy mocarstwa kolonialne i niewolnicze też nie powinny wypłacić reparacji poszkodowanym narodom? - powiedział. (ib, bart) <http://konflikty.wp.pl/kat>

Organizacja Narodów Zjednoczonych została stworzona po to, by zapewnić pokój na świecie. ONZ rzeczywiście stara się to robić: angażuje się w większość konfliktów, uczestniczy w pertraktacjach, wspomaga cywilów. Ten cukierkowy obraz instytucji nie do końca jest jednak prawdziwy. Ale o tym nieczęsto się mówi. Organizacja ma na koncie wiele misji, które zakończyły się tragicznie. W jej szeregach odkryto nieprawidłowości finansowe, afery seksualne, korupcję, złe zarządzanie. Zastanowienie budzą też zasady funkcjonowania ONZ. Wszyscy wiemy, że korzystając z prawa weta, Rosja i Chiny sprzeciwiły się rezolucji w sprawie Syrii. Rzuciło to cień na ONZ i ukazało jego bezradność. Organizacja mająca zapewnić pokój na świecie, w razie potrzeby, nic nie może zrobić.

10. Sahara Zachodnia

Terytorium Sahary Zachodniej od lat jest miejscem nadużyć władz. Była kolonia hiszpańska została podzielona w 1975 roku między Maroko i Mauretanię. Obecnie do tego terenu rości sobie prawo tylko Maroko, zupełnie niezwracające uwagi na próby wyzwolenicze rdzennego ludu Sahrawi. Jest o co walczyć, na terenie Sahary Zachodniej znajdują się bowiem cenne złoża fosforanów.

W Saharze Zachodniej ma miejsce nagminne łamanie praw człowieka: ataki na domy cywilów, bezpodstawne aresztowania oraz tortury.

Co na to ONZ? Obserwuje sytuację i jak dotąd jego działania nie zapobiegają cierpieniom ludności. Ostatnia próba organizacji było wprowadzenie monitorowania przestrzegania praw człowieka w 2010 roku, co pozwoliłoby wprowadzić nadzór nad działaniami Marokańczyków. Jednak decyzję tę zablokowała Francja i w Saharze Zachodniej wciąż nic się nie zmienia.

9. Sudan

New Word Order i NOWA AFRYKA czyli destabilizacja Europy!

18 czerwca 2017: Onet: Minister Gerd Mueller ostrzega przed kolejną falą migrantów z Afryki - nawet 100 mln osób! Będzie ona skutkiem (wywołanych) zmian klimatu i (wywołanej) złej sytuacji ekonomicznej - oświadczył dzisiaj minister współpracy i rozwoju Niemiec Gerd Mueller.

Jego zdaniem z Afryki w kierunku Europy może wyruszyć w przyszłości nawet **100 mln** ludzi.

Organizacja Narodów Zjednoczonych potrzebuje radykalnych zmian - uważa Marek Cichocki. 24.09.2008

Wczoraj w Nowym Jorku odbywała się kolejna, 63. sesja Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych z udziałem delegacji polskiej, w skład której wchodził prezydent Lech Kaczyński i minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski. W związku z tym warto przyjrzeć się, czym jest dziś ONZ. Wielu uważa, że znajduje się w stanie uwiązania i wewnętrznego chaosu. Trzeba pamiętać, że Organizacja Narodów Zjednoczonych powstała w bardzo określonej sytuacji historycznej - w odpowiedzi na to, co się wydarzyło podczas II wojny światowej. Kryło się za tym idealistyczne założenie, że można zbudować coś w rodzaju światowego gremium, które będzie stało na straży porządku i bezpieczeństwa na całej planecie.

Oczywiście, z biegiem czasu okazało się, że takie idealistyczne założenie jest trudne do zrealizowania. ONZ na pewno przeżywała okres świetności - co zależało w dużym stopniu od ludzi, którzy nią kierowali. Jeżeli na czele znajdowała się silna osobowość - jak np. w latach 1953-1961 szwedzki polityk Dag Hammarskjöld - wtedy organizacja ta o wiele lepiej spełniała swoje zadania. Przy osobowości przeciętnej popadała w wewnętrzny marazm. W tej chwili dyskutuje się bardzo poważanie nad przyszłością ONZ - przede wszystkim nad funkcjonowaniem Rady Bezpieczeństwa. Rada została skonstruowana, aby zachować równowagę sił pomiędzy mocarstwami powstałą w wyniku II wojny światowej.

Obecna debata zmierza do tego, żeby Radę Bezpieczeństwa zreformować w taki sposób, aby odpowiadała ona aktualnemu układowi sił na świecie. Oczywiście bardzo dyskusyjną kwestią jest ewentualne stałe członkostwo w Radzie Bezpieczeństwa takich krajów, jak Niemcy czy Japonia. Prócz reformy Rady Bezpieczeństwa na pewno potrzebny jest powrót do wartości, które legły u podstaw ONZ. Wiąże się to z kwestiami finansowymi - redukcją biurokracji, ukróceniem praktyk, które mogliśmy oglądać np. podczas akcji pomocy dla Iraku, gdy z międzynarodowych funduszy korzystały również osoby związane rodzinnie z wysokimi funkcjonariuszami ONZ. Albo skandale, które wybuchały w związku z misjami ONZ w Afryce.

Podsumowując, Organizacji Narodów Zjednoczonych potrzeba dziś reformy wewnętrznej, a także odważniejszych decyzji państw członkowskich - szczególnie tych dużych - pozwalających wybrać na szefa wyrazistą osobowość, człowieka z polityczną misją. W tej chwili duże państwa boją się tego typu ludzi dlatego, że mają oni skłonność do usamodzielniania się.

W przypadku ONZ bardziej samodzielny i odważny profil zdecydowanie by się przydał. Pomimo że ONZ najlepsze lata ma za sobą, czasem spełnia swoje funkcje - pozwala komunikować się między państwami w sytuacjach kryzysowych. To organizacja, która musi odnaleźć swoją nową tożsamość w świecie XXI wieku.

Marek Cichocki

Ekspert stosunków międzynarodowych, historyk idei politycznych.

<http://www.se.pl/wydarzenia/kraj/onz>

Szokujące przemówienie na forum ONZ słuchacze wyszli

22.09.2011.

Dyplomaci Stanów Zjednoczonych i innych państw zachodnich wyszli z sali obrad Zgromadzenia Ogólnego ONZ

podczas przemówienia prezydenta Iranu Mahmuda Ahmadineżada. Ahmadineżad oskarżył Stany Zjednoczone o imperializm i bezprawną okupację wielu miejsc na świecie.

Przemawiając na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ, irański przywódca powiedział, że ataki z 11 września 2001 roku na Nowy Jork i Waszyngton były "pretekstem" do inwazji na Irak i Afganistan.

Ahmadineżad oskarżył też Stany Zjednoczone o spowodowanie światowego kryzysu.

Prezydent Iranu powiedział, że "aroganckie mocarstwa" grożą sankcjami każdemu, kto kwestionuje Holokaust i ataki z 11 września. W czasie, gdy prezydent Iranu mówił o atakach z 11 września, delegacja

Stanów Zjednoczonych w ONZ w proteście opuściła obrady. Krotce potem w ich ślady poszli inni dyplomaci. Ahmadineżad zasugerował, że państwa Zachodu powinny wypłacić odszkodowania za kolonializm i niewolnictwo. - Skoro państwa europejskie po sześciu dziesięcioleciach wykorzystują Holokaust jako pretekst do wypłacania odszkodowania syjonistom, to czy mocarstwa kolonialne i niewolnicze też nie powinny wypłacić reparacji poszkodowanym narodom? - powiedział. (ib, bart)

<http://konflikty.wp.pl/kat>

Organizacja Narodów Zjednoczonych została stworzona po to, by zapewnić pokój na świecie. ONZ rzeczywiście stara się to robić: angażuje się w większość konfliktów, uczestniczy w pertraktacjach, wspomaga cywilów. Ten cukierkowy obraz instytucji nie do końca jest jednak prawdziwy. Ale o tym nieczęsto się mówi. Organizacja ma na koncie wiele misji, które zakończyły się tragicznie. W jej szeregach odkryto nieprawidłowości finansowe, afery seksualne, korupcję, złe zarządzanie. Zastanowienie budzą też zasady funkcjonowania ONZ. Wszyscy wiemy, że korzystając z prawa weta, Rosja i Chiny sprzeciwiły się rezolucji w sprawie Syrii. Rzuciło to cień na ONZ i ukazało jego bezradność. Organizacja mająca zapewnić pokój na świecie, w razie potrzeby, nic nie może zrobić.

10. Sahara Zachodnia

Terytorium Sahary Zachodniej od lat jest miejscem nadużyć władz. Była kolonia hiszpańska została podzielona w 1975 roku między Maroko i Mauretanię. Obecnie do tego terenu rości sobie prawo tylko Maroko, zupełnie niezwracające uwagi na próby wyzwolenicze rdzennego ludu Sahrawi. Jest o co walczyć, na terenie Sahary Zachodniej znajdują się bowiem cenne złoża fosforanów.

W Saharze Zachodniej ma miejsce nagminne łamanie praw człowieka: ataki na domy cywilów, bezpodstawne aresztowania oraz tortury.

Co na to ONZ?

Obserwuje sytuację i jak dotąd jego działania nie zapobiegają cierpieniom ludności. Ostatnia próba organizacji było wprowadzenie monitorowania przestrzegania praw człowieka w 2010 roku, co pozwoliłoby wprowadzić nadzór nad działaniami Marokańczyków. Jednak decyzję tę zablokowała Francja i w Saharze Zachodniej wciąż nic się nie zmienia.

9. Sudan

Choć od 2011 roku Sudan podzielił się na Sudan i Sudan Południowy, kilkudziesięcioletni spor w tamtym regionie nie wygasa. Chodzi o ropę, która jest głównym źródłem dochodu obu krajów. Władze ONZ starały się zapobiec eskalacji przemocy oraz klęsce głodu w Sudanie, organizując pomoc humanitarną oraz dążąc do rozmów pokojowych. Jednak działania ONZ są bardzo krytykowane, zwłaszcza w kontekście prowincji Darfur, gdzie dochodziło do największych aktów przemocy. ONZ nie dostarczyło odpowiedniej ilości sprzętu, a także ograniczyło liczbę osób biorących udział w misji. Nie zadbało także o obronę cywilów. Co więcej, dwa państwa członkowskie Rady Bezpieczeństwa, Rosja i Chiny, zostały oskarżone o dostarczanie broni do Sudanu i podżeganie do dalszej walki.

8. Jedzenie za seks

ONZ uczestniczył w misjach pokojowych w wielu krajach afrykańskich, np. w Sierra Leone, Gwinei czy Liberii. Właśnie z tymi państwami związana jest jedna z jego największych kompromitacji. Członkowie organizacji humanitarnych, lekarze oraz żołnierze ONZ w obozach dla uchodźców dopuszczali się wykorzystywania seksualnego dzieci. Żeby dostać jedzenie, dzieci były zmuszane do rozbierania się, a także seksu. Za stosunek można było otrzymać kilogram soli. Wpłynęło aż 1500 zeznań, zarzuty postawiono 67 osobom. Nie wiadomo, czy uda się ukarać wszystkich. Co najgorsze, doniesienia te zostały początkowo zupełnie zlekceważone przez Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców, Ruuda Lubbersa Lubbers zwolnił nawet z pracy twórczynię raportu o tych haniebnych przypadkach, Asmitę Naik.

7. Cypr

Cypr, dawna kolonia brytyjska, nie należy do spokojnych rejonów w Europie. Niewielka wyspa podzielona jest na dwie części - grecką i turecką. Do tego podziału po raz kolejny przyczyniła się nieudolność ONZ. W 1964 roku nadzór nad Cyprzem, umęczonym w wyniku walk, przejęło ONZ. Przez trzy lata na wyspie panował względny pokój. Jednak w 1974 roku niezgoda odżyła. Turcja przystąpiła do inwazji Cypru, przeprowadzając czystki etniczne oraz usuwając Greków z podbitej części wyspy. ONZ nie zdołało powstrzymać przemocy, a Cypr pozostał podzielony. Do dzisiaj nikt nie jest w stanie rozwiązać tego sporu.

6. Syria

Kraj, o którym dużo się ostatnio mówi to kolejne miejsce, gdzie zawiodło ONZ. Ludność Syrii, podążając wzorem innych krajów arabskich, postanowiła uniezależnić się od zniechęconego dyktatora, Baszara al-Assada. Konflikt zainteresował ONZ, ponieważ w Syrii dochodziło do przypadków łamania praw człowieka, a manifestacje ludności były krwawo tłumione. Władza przeprowadziła brutalną pacyfikację miasta Hims, gdzie znajdowali się przeciwnicy rządu. Rada Bezpieczeństwa, najwyższy organ ONZ, poniosła porażkę. Rezolucja o potępieniu działań syryjskiego rządu oraz wezwaniu prezydenta do ustąpienia nie została przyjęta przez dwa państwa: Chiny i Rosję. Prawo weta skutecznie uniemożliwiło jakiegokolwiek działania w tym kraju. Rosja miała powody, by się temu sprzeciwić. To ona dostarczała broń reżimowi. 10 kwietnia Syria miała wprowadzić zawieszenie broni, ale ostrzały wciąż trwały.

Ostatnio wprowadzono w życie plan Annana, połączony z wysłaniem do Syrii 300 obserwatorów wojskowych. Jednak końca konfliktu wciąż nie widać.

5. "Ropa za żywność"

Program "Ropa za żywność" to największe finansowe przedsięwzięcie ONZ. Stworzono go, by złagodzić sankcje gospodarcze nałożone na Irak po inwazji na Kuwejt w 1990 roku. Polegał na tym, że Irak wymieniał swoje dochody ze sprzedaży ropy naftowej na żywność oraz artykuły dla cywilów oraz unowocześniał państwo.

Plan przyniósł wiele dobrego: budowę nowych szkół, przebudowę infrastruktury dostarczającej wodę, utrzymanie sieci elektrycznej. Każdy mieszkaniec Iraku miał także zapewniony "koszyk żywnościowy" - przydział racji żywnieniowej na każdy miesiąc.

Szczytna i na pewno pod pewnym względem udana akcja, nie obyła się bez kontrowersji. Program krytykowano ze względu na nadużycia. Oskarżano o nich nawet samych członków ONZ, w tym byłego sekretarza generalnego, Kofiego Annana. Sugerowano także, że pieniądze z ropy idą na finansowanie Al-Kaidy. Części z tych przypuszczeń nie udało się udowodnić, ale sporo z nich okazało się prawdziwe, co rzuciło cień na szlachetną akcję.

4. Srebrenica

Rozpad Jugosławii oficjalnie miał miejsce w 1992 roku, kiedy niepodległość ogłosiło już pięć państw. Jednak był to dopiero początek konfliktu. Narody różniące się od siebie kulturą, językiem i religią mordowały się w walce o terytorium.

ONZ rozpoczęło misję pokojową na tym terenie już w lutym 1992 roku. Jego działania nie przyniosły jednak żadnych efektów. Największą porażką instytucji była masakra w Srebrenicy, dokonana przez Serbów na Bośniakach, największe ludobójstwo w Europie od czasów II wojny światowej. ONZ, mimo wzrostu zagrożenia, ograniczyło kontyngent wojskowy. Nie przeprowadziło też ewakuacji ludności, co doprowadziło do wywiezienia i zamordowania Bośniaków przez Serbów. Śmierć w konflikcie poniosło około 8 tysięcy osób.

3. Atak na Polskę

Ligę Narodów, poprzedniczkę ONZ, utworzono po I wojnie światowej. Jej celem było zagwarantowanie pokoju na świecie i zapobieganie rozlewom krwi. Niestety, nie udało się spełnić tych założeń. Liga Narodów zawiodła na całej linii, doprowadzając do wybuchu II wojny światowej. Tak naprawdę decyzje Ligi Narodów nic nie zmieniały. Poszczególne państwa interpretowały je tak, jak chciały, wszystko było uwarunkowane politycznie.

O wątpliwości działań Ligi Narodów świadczy też to, że jej członkami były III Rzesza oraz ZSRR. Niemcy same wycofały się z organizacji w 1933 roku, pokazując Europie, że nic nie znaczy dla nich pokój. Decyzję o wyrzuceniu ZSRR z Ligi podjęto natomiast dopiero w grudniu 1939 roku, już po ataku na Polskę.

2. Przymusowa sterylizacja

W 1996 roku, Peru, wyniszczone po kolejnych zamachach stanu, było w bardzo złej sytuacji finansowej. W związku z tym, prezydent tego kraju, Alberto Fujimori, wpadł na pomysł zaciągnięcia pożyczki. Bank Światowy oraz Międzynarodowy Fundusz Walutowy chętnie się na to zgodziły. Postawiły jednak warunek: zmniejszenie liczby narodzin. W tym celu rząd Peru wprowadził w życie 4-letni Program Planowania Rodzinnego. Ambitna reforma była realizowana z pełnym błogosławieństwem ONZ, które od dawna przypomina o zagrożeniu przeludnieniem. Plan tak gorąco popierany przez ONZ nie działał jednak tak jak zakładano. 300 tysięcy kobiet poddano sterylizacji, a 15 tysięcy mężczyzn – kastracji.

Poszkodowane osoby zostały do tego przymuszone.

Kobiety nakłaniano do zabiegu, kłamiąc, że podwiązanie jajowodów można usunąć i potem mieć dziecko.

Gdy to nie pomagało, stosowano przekupstwa, obiecywano opiekę zdrowotną i zapomogę, co oczywiście później nie miało miejsca. Zabiegi były wykonywane w strasznych warunkach, wiele kobiet umierało na stołach operacyjnych. Akcja była szczególnie wymierzona w Indianki, które według statystyk rodziły najwięcej dzieci. Kobiety, często niepiśmienne, nieświadomie podpisywały dokumenty, zgadzając się na sterylizację. To było dla nich samobójstwo. Tylko dzieci mogły zapewnić Indiankom dostatnie życie na starość.

To one były "rękami do pracy". Kobieta, która nie mogła urodzić dziecka, zgadzała się na swoją własną śmierć.

1. Rwanda

Ludobójstwo w Rwandzie to zdecydowanie największa porażka ONZ. W wyniku nieudolności organizacji śmierć poniosło nawet milion Rwandyjczyków. W Rwandzie od lat miała miejsce niezgoda panująca między dwoma grupami etnicznymi: Hutu i Tutsi.

W 1994 roku nastąpiła eskalacja konfliktu. Członkowie bojówek Hutu przez 100 dni wymordowali ponad milion Tutsi. ONZ pozostawiło kraj na pastwę rebeliantów, mimo że od 1993 roku prowadziło tam misję pokojową. Co więcej, dowódca misji pokojowej, Romeo Dallaire, zwracał się z prośbą o zwiększenie kontyngentu oraz zgodę na chronienie cywili. Niestety, ONZ wydało rozkaz nieangażowania się w spor, a "błękitne hełmy" wkrótce wycofały się z Rwandy. Organizacja dopiero po miesiącu od początku mordów przyznała, że w kraju mają miejsce przypadki ludobójstwa. Jednak nawet wtedy nie wysłano pomocy z powodu niezgody co do finansowania misji. ONZ długo tłumaczyło swoje zachowanie przekonaniem, że nie mogło interweniować, bo była to "sprawa wewnętrzna" Rwandy, nie zaś akt ludobójstwa.

W ONZ zagłosowano za dalszym utajeniem izraelskiego programu jądrowego

30.09.2013.

Ze strony polityków izraelskich i zachodnich słyszymy wciąż o potrzebie rozbrojenia niektórych krajów. Gdy trzeba wypowiedzieć się na temat programu atomowego Korei Północnej czy Iranu, lub kwestii broni chemicznej z Syrii, mają oni zwykle gęby pełne frazesów, ale gdy inne kraje zwracają uwagę, że potrzebna jest międzynarodowa kontrola arsenału atomowego Izraela ci sami politycy milkną pokornie.

Media głównego nurtu raczej nie wspominały o głosowaniu, do jakiego doszło podczas spotkania jednej z agend ONZ, Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (MAEA). Z 94 krajów, które głosowały za rezolucją mającą za zadanie zmusić państwo Izrael do współpracy z inspektorami MAEA aż 51 zagłosowało przeciw. Pozostałe 43 państwa wzywające za takim nadzorem to głównie kraje z okolic Zatoki Perskiej. Przemilczane w zachodnich mediach głosowanie to dowód podwójnych standardów. Okazuje się, że są kraje poza jurysdykcją kogokolwiek i takie, które można zaatakować, czy to politycznie, czy militarnie nawet na podstawie szemranych pseudo dowodów.

Można sobie zadać pytanie, dlaczego inspektorów MAEA musiało przyjąć każde państwo świata prowadzące tajny bądź nie program jądrowy, a Izrael znajduje się ponad prawem. Dzieje się tak głównie dlatego, że to Izrael, kraj wielkości województwa dolnośląskiego, jest najpotężniejszym państwem świata, którego musi się słuchać USA, Wielka Brytania czy Francja.

To właśnie te mocarstwa stanowią o parasolu ochronnym jaki rozpostarto nad państwem żydowskim. Pojawia się też uzasadnione pytanie, co Izrael ma zamiar zrobić ze swoim arsenałem nuklearnym. Można chyba założyć, że nie będą z tego korzystać na terytorium swojego kraju, ale atakując innych. Świadczy o tym dotychczasowa historia tego bytu ustanowionego na terenie przedwojennej Palestyny. Izrael miał konflikty zbrojne ze wszystkimi swoimi sąsiadami. To doprawdy zdumiewające i być może przyczyna nie tkwi tylko w organicznej nienawiści Żydów do Arabów.

Przyjmując jednak, że tak jest może to oznaczać, że około 100 głowic jądrowych zostanie wykorzystane przeciwko państwom arabskim. To bardzo niebezpieczna ewentualność, bo Izrael sugerował ostatnio, że w celu zniszczenia pewnych irańskich laboratoriów nuklearnych może a nawet musi być użyta bomba atomowa.

Oczywiście zapowiedzi takich napaści na Iran nikogo nie oburzają, a gdy MAEA zwraca się z rezolucją mającą poprzedzać dokonanie inspekcji, na przykład w ośrodku Dimona na Pustyni Negew, to więcej niż połowa członków tej organizacji głosuje za dalszym utajnieniem izraelskiego programu nuklearnego.

Źródło: <http://21stcenturywire.com/2013/09/23/51-un-countries-vote-to-keep-israels-nucle...>

18 lipca 2014. Centrum Informacyjne „Południowo-Wschodni Front.”

Na żywo z siedziby Siewierodonecka. Szef centrum prasowego Siewierodoneck Andrew Lavin, korespondent gazety „Jutro” Alexander Barkow i mundurowy Yuri mówią o najnowszych wydarzeniach w kierunku Siewierodonecka. „W tej chwili trwa ostrzeliwanie przedmieść Siewierodonecka. Za cel wybierają osiedla. Są ofiary. Kierunek stosowanych uderzeń pokazuje wyraźną linię, gdzie przechodzi rurociąg. Ich celem jest zniszczenie infrastruktury i pozostawienie mieszkańców bez gazu, bez prądu, bez wody. Jest informacja, że w nasze stanowiska uderzają nie tylko Ukraińcy. W czasie audycji słyszymy rozmowy w języku polskim, angielskim i innych językach obcych. NATO wchodzi na terytorium Ukrainy bez formalnego zawiadomienia z ostrzałem.

Tragedia w Jemenie.

22.12.2020 onet . W Jemenie od sześciu lat trwa krwawa wojna domowa. W walkach zginęło ponad 200 tys. ludzi, a kilkadziesiąt tysięcy dzieci umarło z głodu spowodowanego konfliktem . Położony na południu Półwyspu Arabskiego Jemen od 2014 r. ogarnięty jest krwawą wojną domową. Wspierany przez Iran ruch Hutich kontroluje północ kraju i toczy zacięte walki z popieranym przez Arabię Saudyjską rządem Mansura Hadięgo, mającym swoje zaplecze na wschodzie państwa. Południe z ważnym portem w Adenie jest rządzone przez separatystów, a ogólny chaos wykorzystują Al-Kaida i Państwo Islamskie, brutalnie działając w różnych częściach kraju. Od początku walk w Jemenie zginęło ponad 200 tys. ludzi, a ponad trzy miliony musiały uciekać ze swoich domów. Wspierane przez USA masowe saudyjskie naloty pozbawiły życia kilkanaście tysięcy cywilów. Kraj nawiedził głód, który zabił już dziesiątki tysięcy dzieci, a w 2017

r. śmiertelne żniwo zebrała epidemia cholery - choroby, która niemal zniknęła z mapy świata.
Wojna trwa już od sześciu lat.

Wspierane przez USA masowe saudyjskie naloty pozbawiły życia kilkanaście tysięcy cywilów.

Kraj nawiedził głód, który zabił już dziesiątki tysięcy dzieci, a w 2017 r. śmiertelne żniwo zebrała epidemia cholery - choroby, która niemal zniknęła z mapy świata. Wojna trwa już od sześciu lat.

Praca w ONZ czyli jak pierdząc w stołek na stanowisku zarobić

Organizacja Narodów Zjednoczonych oferuje atrakcyjne stanowiska pracy dla doświadczonych specjalistów oraz dla młodych ambitnych absolwentów, poszukujących ścieżek kariery w pełnym wyzwaniu środowisku międzynarodowym. Obok głównej siedziby Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku, Sekretariat ONZ posiada również swoje biura w wielu innych miejscach na świecie m.in. w Addis Abeba, Bangkoku, Bejrucie, Genewie, Nairobi, Santiago i Wiedniu. Międzynarodowe Trybunały Karne dla byłej Jugosławii i Ruandy znajdują się w Hadze (Holandia) i w Aruszy (Tanzania). Sekretariat Organizacji Narodów Zjednoczonych zatrudnia profesjonalistów z następujących dziedzin:

Administracja jest najważniejsza

- Ekonomia Elektroniczne przetwarzanie danych Finanse
- Języki obce Kwestie prawne i protokolarne Biblioteka
- Informacja publiczna Rozwój społeczny Statystyka

Praca w misjach pokojowych

Obok pracy w biurach i agendach ONZ istnieje również możliwość ubiegania się o stanowiska specjalistyczne i menedżerskie w misjach pokojowych na świecie. Obecnie działa 14 misji pokojowych oraz jedna specjalna misja pokojowa w Afganistanie. Poszukiwani są specjaliści z następujących dziedzin: - inżynieria lądowa, - obserwacja wyborów, - elektroniczne przetwarzanie danych, - administracja cywilna i sądowicza, - prawa człowieka, - pomoc humanitarna, - gender, - kwestie prawne, - logistyka, - kwestie polityczne, - przetargi, - informacja publiczna. Stanowisko to posada, etat, stołek, urząd, synekura, fotel, dostojność. Czyli ich dostojne eminencje z ONZ!

Polska skrytykowana na forum Rady Praw Człowieka ONZ

publikacja: 09.05.2017 <http://www.rp.pl>

Stany Zjednoczone i inne kraje krytykowały Polskę w Radzie Praw Człowieka ONZ

za nowe ustawy, które postrzega się jako ograniczające niezależność sądownictwa i mediów publicznych - informuje agencja Associated Press. AP odnotowuje, że kilka państw zachodnich skrytykowało też Polskę za restrykcyjne przepisy dotyczące aborcji, wzywając nasz kraj do przyznania kobietom prawa do bezpiecznej i legalnej aborcji.

Polska jednak potem wybrana na niestałego członka Rady Bezpieczeństwa ONZ

Podczas dzisiejszej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, dzięki zabiegom polskich dyplomatów, nasz kraj został wybrany na niestałego członka RB ONZ. Polska zdobyła najwięcej głosów spośród kandydatów – na nasz kraj zagłosowało 190 państw, a tylko 2 państwa wstrzymały się od głosu. Podczas dzisiejszej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, dzięki zabiegom polskich dyplomatów, nasz kraj został wybrany na niestałego członka RB ONZ.

Polska zdobyła najwięcej głosów spośród kandydatów – na nasz kraj zagłosowało 190 państw, a tylko 2 państwa wstrzymały się od głosu. Dlaczego kandydujemy do Rady Bezpieczeństwa ONZ? Rada Bezpieczeństwa pozostaje głównym, międzynarodowym organem odpowiedzialnym za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa, którego decyzje są wiążące dla wszystkich państw członkowskich ONZ.

W ONZ zagłosowano za dalszym utajnieniem izraelskiego programu jądrowego

30.09.2013.

Ze strony polityków izraelskich i zachodnich słyszymy wciąż o potrzebie rozbrojenia niektórych krajów. Gdy trzeba wypowiedzieć się na temat programu atomowego Korei Północnej czy Iranu, lub kwestii broni chemicznej z Syrii, mają oni zwykle gęby pełne frazesów, ale gdy inne kraje zwracają uwagę, że potrzebna jest międzynarodowa kontrola arsenału atomowego Izraela ci sami politycy milkną pokornie.

Media głównego nurtu raczej nie wspominały o głosowaniu, do jakiego doszło podczas spotkania jednej z agend ONZ, Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (MAEA). Z 94 krajów, które głosowały za rezolucją mającą za zadanie zmusić państwo Izrael do współpracy z inspektorami MAEA aż 51 zagłosowało przeciw. Pozostałe 43 państwa wzywające za takim nadzorem to głównie kraje z okolic Zatoki Perskiej. Przemilczane w zachodnich mediach głosowanie to dowód podwójnych standardów. Okazuje się, że są kraje poza jurysdykcją kogokolwiek i takie, które można zaatakować, czy to politycznie, czy militarnie nawet na podstawie szemranych pseudo dowodów.

Można sobie zadać pytanie, dlaczego inspektorów MAEA musiało przyjąć każde państwo świata prowadzące tajny bądź nie program jądrowy, a Izrael znajduje się ponad prawem. Dzieje się tak głównie dlatego, że to Izrael, kraj wielkości województwa dolnośląskiego, jest najpotężniejszym państwem świata, którego musi się słuchać USA, Wielka Brytania czy Francja.

To właśnie te mocarstwa stanowią o parasolu ochronnym jaki rozpostarto nad państwem żydowskim. Pojawia się też uzasadnione pytanie, co Izrael ma zamiar zrobić ze swoim arsenałem nuklearnym. Można chyba założyć, że nie będą z tego korzystać na terytorium swojego kraju, ale atakując innych. Świadczy o tym dotychczasowa historia tego bytu ustanowionego na terenie przedwojennej Palestyny. Izrael miał konflikty zbrojne ze wszystkimi swoimi sąsiadami.

To doprawdy zdumiewające i być może przyczyna nie tkwi tylko w organicznej nienawiści Żydów do Arabów. Przyjmując jednak, że tak jest może to oznaczać, że około 100 głowic jądrowych zostanie wykorzystane przeciwko państwom arabskim. To bardzo niebezpieczna ewentualność, bo Izrael sugerował ostatnio, że w celu zniszczenia pewnych irańskich laboratoriów nuklearnych może a nawet musi być użyta bomba atomowa.

Oczywiście zapowiedzi takich napaści na Iran nikogo nie oburzają, a gdy MAEA zwraca się z rezolucją mającą poprzedzać dokonanie inspekcji, na przykład w ośrodku Dimona na Pustyni Negew, to więcej niż połowa członków tej organizacji głosuje za dalszym utajnieniem izraelskiego programu nuklearnego.

Źródło: <http://21stcenturywire.com/2013/09/23/51-un-countries-vote-to-keep-israels-nucle...>

18 lipca 2014. Centrum Informacyjne „Południowo-Wschodni Front.”

Na żywo z siedziby Siewierodoniecka. Szef centrum prasowego Siewierodonieck Andrew **Lavin**, korespondent gazety „Jutro” Alexander Barkow i mundurowy Yuri mówią o najnowszych wydarzeniach w kierunku Siewierodoniecka. „W tej chwili trwa ostrzeliwanie przedmieść Siewierodoniecka. Za cel wybierają osiedla. Są ofiary. Kierunek stosowanych uderzeń pokazuje wyraźną linię, gdzie przechodzi rurociąg. Ich celem jest zniszczenie infrastruktury i pozostawienie mieszkańców bez gazu, bez prądu, bez wody. Jest informacja, że w nasze stanowiska uderzają nie tylko Ukraińcy. W czasie audycji słyszymy rozmowy w języku polskim, angielskim i innych językach obcych. NATO wchodzi na terytorium Ukrainy bez formalnego zawiadomienia z ostrzałem.